Nr. 297. **We Lwowie Czwartek dnia 25 Października 1888.** **Rok XXI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Walka o cesarza.

Lwów 24. października.

Zdaje się, że główna serja wizyt wstępnych, jakie uznał za stosowne złożyć po dworach europejskich cesarz niemiecki, już jest ukończoną. Do Stambułu chciałby Wilhelm II. pojechać i żałuje, że tego uczynić nie może, bo mu tam za daleko. Do Madrytu pojedzie może na drugi rok — tak przynajmniej dzisiaj opowiadają w niektórych sferach niemieckich — do Londynu wcale pojechać nie chce, a republikański i francuski Paryż wcale nie wchodzi w rachubę. Zresztą był już wszędzie, gdzie mu potrzeba było być, przywitał i uścisnął wszystkich najważniejszych monarchów, rozdał wszystkie, jakie miał do dyspozycje ordery — i powrócił do domu. Osobą jego przestanie może na dłuższy czas zajmować się opinja w Europie, pisma nie będą sobie potrzebowały nad tem głowy łamać, co ma oznaczać, rozumie się pod względem politycznym, ta lub owa wizyta, ten lub ów order, to lub owo słowo cesarskie. Za to tem więcej zajmować się będą mogły dostojną osobą monarszą same pisma niemieckie. I w istocie na to się też zanosi. Zaledwie noga cesarza Wilhelma II. stanęła na gruncie niemieckim, już się rozpoczyna w pismach niemieckich polemika na temat, do jakiego stronnictwa politycznego zaliczyć należy cesarza, jakim kierunkom bardziej sprzyja, a które potępia. Że taka polemika uchybia zasadzie monarchizmu i osobie monarchy, który żadnych nie powinien mieć zapatrywań politycznych, który stać ma po nad wszystkiemi stronnictwami politycznemi, to na razie Niemców mało obchodzi. Dla względów egoistycznych, dla chwilowych widoków partyjnych poświęca się nieraz najdonioślejsze zasady. Niemcy teraz właśnie tak postępują. Przyczyny tego łatwo się domyśleć.

Zbliżają się wybory do Sejmu pruskiego, więc w chwili tak ważnej dobrze jest módz się w obec narodu powołać na taką powagę, jaką w państwie jest król i cesarz; wygodnie jest wystąpić w obec narodu z moralnem, a może i faktycznem poparciem koronowanej głowy państwa. I to wprawdzie ze stanowiska ściśle konstytucyjnego jest niedopuszczalne, ale właśnie Prusy i Niemcy dały już niejednokrotnie przykłady, że osoba monarchy wmięszana w akcję wyborczą wydała bardzo zbawienne — według zapatrywania oficjalnego — rezultaty. Dla czegożby teraz stronnictwa pruskie miały inaczej postąpić, dla czegoż nie miałyby sfruktyfikować dla swoich egoistycznych i partyjnych celów blasku imienia cesarskiego i królewskiego — jeżeli się to uda.

Najlojalniej i najprzyzwoiciej zachowują się jeszcze wolnomyślni. Czynią oni to może nie tyle ze względów lojalności i przyzwoitości, ile ze względów praktycznych. Oni najmniejszej nie mogą mieć nadziei, aby cesarz Wilhelm II. dzielić mógł przekonania, którym oni hołdują, aby w czemkolwiek mógł się okazać życzliwym dla zasad politycznych, które wolnomyślni nazywają swojemi, dlatego z rezygnacją poddają się losowi, który ich czeka, i wstępują w walkę wyborczą z obawą, że wyjdą z niej osłabieni na sile i znaczeniu. Z tem większą za to zaciętością prowadzą formalny bój o osobę cesarza Wilhelma IIgo stronnictwa, skartelowane w znaną większość sejmową i parlamentarną. Czynią to przedewszystkiem konserwatyści i liberały. Doprawdy, gdyby tu nie szło o rzecz, a raczej o osobę tak wybitnego znaczenia, sprawa cała byłaby prawie śmieszną. Łatwo pojąć, że wielkim stronnictwom większości pruskiej i niemieckiej, potrzeba koniecznie do zbawienia i znaczenia wybitnej i wielkiej firmy, nie trudno też zrozumieć, że imię cesarza Wilhelma otoczone takim blaskiem, a co ważniejsza, taką siłą, byłoby niezawodnie taką upragnioną firmą, któraby zapewniła może w chwili stanowczej i roztrzygającej zupełne zwycięstwo wyborcze. Ale mimo to wszystko, trudno przecież zrozumieć, zkąd narodowo-liberały przychodzą do tego, by się chronić pod płaszcz cesarza Wilhelma, kiedy temu cesarzowi nigdy przez myśl nie przeszła żadna zasada narodowo-liberalna.

Jeżeli już ma być prawdą to wszystko, co opowiadają o następcach tronu, wówczas jedyny Fryderyk III. byłby może był cesarzem, jeżeli nie zupełnie wolnomyślnym w duchu zasad głoszonych przez Eugenjusza Richtera, to w każdym razie wolnym od pęt skrajno-konserwatywnych i prawie reakcyjnych — ale o Wilhelmie i tego nawet nie opowiadano, jego nawet nikt ani na chwilę nie podejrzywał o myśli postępowe i liberalne. Owszem od pierwszej chwili, gdy go tylko nauczono myśleć politycznie, myślał i działał w duchu reakcyjnym i brał udział w przedsięwzięciach, których duszą był osławiony kaznodzieja nadworny, Stöcker. Tych zasad i tych przekonań, których wyznawcą był od pierwszych chwil młodości, dotychczas przynajmniej jeszcze się nie wyrzekł. Świadectwo, wystawione cesarzowi Wilhelmowi II. przez jego przyjaciela młodości hrabiego Douglasa, jest niezawodnie prawdziwem, ale nie dowodzi niczego. Czy miał może hrabia Douglas powiedzieć o cesarzu, że jest nietolerantskim, że potępia każde wyznanie, które nie jest Stöckerowskiem? Takie świadectwo nie jest dla konserwatystów najczarniejszej barwy, z pewnością żadnem rozczarowaniem — oni z pewnością ani nie żądali, ani się nie spodziewali po cesarzu, aby jego przyjaciel młodości inaczej się o nim wyrażał.

Gdyby zaś narodowi liberały chcieli właśnie na tem świadectwie oprzeć swoje nadzieje, wówczas złożyliby tylko dowody krótkowidztwa i niedojrzałości politycznej. Oni się powinni wyrzec pretensji odegrania wybitnej roli politycznej, wśród stosunków, jakie obecnie zapanowały. Nie ma po prostu dla nich teraz miejsca. Jeżeli będą skromnymi i zadowolą się tem, że ich najstarszy przywódca polityczny będzie starszym prezydentem w Hanowerze, podczas gdy się spodziewali co najmniej dla niego fotelu ministerjalnego, wówczas naturalnie będą cierpiani i tolerowani, a ich usługi z chęcią przyjmowane — ale niechaj im się bynajmniej nie zachciewa grać pierwszą rolę polityczną. Sama *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* — a ona przecież wszystko wie — przypomniała niedawno dopiero panującą w dynastji Hohenzollernów regułę historyczną, że ojciec i syn różnią się zawsze zapatrywaniami politycznemi. Jeżeli Fryderyk był liberalnym, to Wilhelm musi być antiliberalnym.

Opłakane finanse Hohenzollernów.

Panujący dziś na cesarskim tronie niemieckim ród królów pruskich słynie w dziejach z oszczędności, posuwanej czasem do skąpstwa. W XVIII. wieku antenaci Wilhelma II. — jak to jest rzeczą historycznie udowodnioną — wymierzali porcje chleba dla swoich dzieci i dworzan; szczególnie zaś ojciec Fryderyka Wielk. pozostawił po sobie pamięć niebywałego na tronach „liczykrupy" i po tyrańsku despotycznego ojca rodziny... Mimo to wszystko, ród ten daleko pozostaje w tyle pod względem swego prywatnego majątku po za Krezusami europejskimi, że już przemilczemy nawet o Habsburgach, jako najbogatszej rodzinie panującej, której nieprzeliczone zasoby majątkowe w nieruchomościach i kapitałach, przewyższać mają ogółem jeden miljard złr. W obec tego nie można się tak bardzo dziwić Wilhelmowi II., że, zmuszony bismarkowską racją stanu wkrótce po objęciu rządów do przejażdżki po Europie, która go nb. ogromne sumy kosztowała (sama podróż do Wiednia i Włoch pochłonęła coś około pół miljona złr.), radby teraz odbić się z nawiązką na skarbie państwowym. W tym celu puściła kanclerska *Köln. Ztg.* w Niemcy rodzaj *ballon d'essai* w postaci artykułu, przedrukowanego potem przez inne dzienniki półurzędowe i konserwatywne. W artykule tym jest mowa o dotacji cesarza niemieckiego z funduszów państwowych, bardzo miernej w porównaniu z takiemiż dochodami innych władców europejskich i — *quod erat demonstrandum* — o potrzebie podwyższenia tej dotacji.

Niezaprzeczone uzasadnienie — pisze u wstępu ten organ koloński — ma myśl, wypowiedziana niejednokrotnie, że jest rzeczą słuszną, aby cesarz niemiecki otrzymywał odszkodowanie z funduszów państwowych za pewne nieuniknione dlań a wielkie wydatki. Od państwa, jako takiego, nie otrzymuje bowiem cesarz nic; wyjąwszy płac dla swoich adjutantów przybocznych w kwocie 85.000 m. Nadto daje skarb państwa rocznie 3,000.000 m. jako cesarski fundusz dyspozycyjny na rozmaite dary z łaski.

Owóż łatwo pojąć, że takie podróże, przedsiębrane w interesie państwa, jak np. tegoroczne do Petersburga, Sztokholmu, Kopenhagi, Drezna, Monachjum, Sztutgardu, Wiednia i Rzymu — wymagają olbrzymich sum, że sama reprezentacja dworu wobec ciał dyplomatycznych, rady związkowej i parlamentu czyni ogromne wydatki nieodzownemi. W ogóle państwo — przytacza *Köln. Ztg.* dalej — nie daje nic, jak tylko kanclerzowi 18.000 m. rocznie, a sekretarzowi stanu w urzędzie zagranicznym 14.000 m. Skoro namiestnik Alzacji, nie pobierający żadnej pensji, otrzymuje na koszta reprezentacyjne i biurowe 315.800 m. rocznie, a kanclerz tytułem płacy i wydatków reprezentacyjnych 54.000 m., podczas gdy na jego wydatki biurowe preliminuje skarb 142.570 m. to jest w tych cyfrach jeno świeży dowód, jako są braki rażące u nas w tej mierze. — Cesarz niemiecki jest zarazem królem Prus.

Jakżeż stoją sprawy te w Prusiech? Od tego państwa pobiera król pruski rentę roczną w kwocie 7,719.296 m., z domen i lasów koronnych i dodatek do tej renty 4,500.000 m. — ogółem 12,219.926 m. Dalej daje mu skarb pruski na wydatki dla „tajnej cywilnej kancelarji" 122.260 m. i tytułem „funduszu dyspozycyjnego" $1^1/_2$ miljona m. Z dochodów fideikomisu koronnego (wspomniana renta) musi każdorazowy cesarz i król opędzać wszystkie wydatki domowe (cesarzowa, cesarzowa matka, cesarzowa babka i rodzeństwo) i wypłacać stałe apanaże książętom królewskim, dla których skarb państwowy daje jeno 145.000 m. rocznie. Oprócz tego musi panujący pokrywać niedobory teatrów nadwornych w Berlinie, Hannowerze, Kassel itd., opłacać muzykę nadworną, utrzymywać zamki i ogrody królewskie itd.

Posiadłości ziemskie rodu królewskiego są stosunkowo nieliczne, tak, że dochody z nich nie wystarczają wcale na pokrycie nieodzownych wydatków familijnych, na wyprawy i apanaże księżniczek itd. — W dalszym ciągu rzeczy przytacza *Köln. Ztg.* cyfry cywilnych list monarchów pierwszorzędnych mocarstw europejskich, z których każda w samej rzeczy przewyższa znacznie dotację królów pruskich, wspomina o kolosalnych bogactwach niektórych rodów panujących i kończy presumpcję, że każda dotacja dla cesarza ze skarbu państwa niemieckiego nie obciąży zbytecznie państw związkowych, gdyż 60 prc. tejże bez tego zapłacą na ten cel same Prusy.

Pokój na Wschodzie zagrożony.

(P. N.) Bułgarska *Swoboda* w onegdajszym artykule naczelnym pisze: Dzienniki wiedeńskie nie poprzestają wypowiadać nam niezadowolenia swego z powodu podniesienia kwestji macedońskiej. Chociaż przypisują one kwestję tę czysto-rosyjskiej intrydze, obwiniają jednak Bułgarów o staranie się podtrzymywania ognia, który lada chwila grozi wybuchem. Półurzędowy dziennik *Fremdenblatt* głosi też swoje zapatrywanie na kwestję macedońską i uprzedza nas groźbą, że nie powinniśmy zapominać, iż i Bułgarja sama istnieje mimo traktatu berlińskiego, a z punktu widzenia prawa międzynarodowego, jest ona w położeniu anormalnem. Radzi nam tedy, abyśmy nie lekceważyli sobie sympatyj mocarstw, bo te według *Fremdenblattu* są nam bardzo potrzebne. Rozumie się, że mamy wiele do odpowiedzenia na te wszystkie zarzuty, ale cóż robić — nie wielu nas jest, słabi jesteśmy.

Nie jest to wielką sztuką opierać się słabemu, lecz jest sztuką opierać się potężnemu. Nie nas więc, nie Bułgarję powinne obwiniać dzienniki wiedeńskie za istniejący tu stan anormalny. Dzienniki są współczesnemi i znają wszystkie zdarzenia, które miały miejsce w Bułgarji począwszy od trzech, czy czterech lat: wiedzą więc bardzo dobrze co i kto jest przyczyną istniejących nieporozumień. Jeżeli w Wiedniu wiedzą, że istnieją intrygi rosyjskie w Macedonji, czyż nie jest lepiej i rozumniej poradzić Turcji, żeby dała przynajmniej swobodę religijną Bułgarom w Macedonji i tym sposobem położyła koniec tym moskiewskim intrygom.

Dla czego niechcą w Wiedniu zrozumieć, że właśnie przewlekanie stanu tego i nieuznawanie praw Bułgarów stwarza grunt do agitacyj rosyjskich? Dla czego nie uznają wielcy publicyści, że postępowanie biskupów greckich w Macedonji jest złe i że nawet bez istnienia intryg rosyjskich, ludność sama nareszcie zmuszona będzie poszukać środków do ulżenia położeniu swemu, skoro widzi, że z Bułgarji nikt jej ręki nie podaje? Dla czego nie chcą zrozumieć, że milczenie w tym razie jest wielkiem złem, ono bowiem zmusi Macedończyków do zwrócenia się po pomoc ku Rosji i tym sposobem ułatwi intrygi moskiewskie? Nareszcie dla czego nie chcą zrozumieć w Wiedniu, że myśmy nigdy nie radzili i nie radzimy ludności w Macedonji podnoszenia buntu. Chcemy tylko aby pewnym legalnym sposobem, Turcja uznała tak prawa Bułgarów, jako też i innych narodowości, zamieszkujących Macedonję.

Jakież to straszne przestępstwo mieści się w tem naszem skromnem życzeniu, które nie wychodzi po za sferę legalną, że prasa wiedeńska grozi nam i potępia? Niech nam wolno będzie po raz drugi oświadczyć, że w Wiedniu nie rozumieją czego chcą i czego bronią. Milczenie ze strony naszej byłoby obecnie, gdy istnieją intrygi rosyjskie, dwa i trzy razy więcej szkodliwem i tem łatwiej zwiększałyby się intrygi, prowadzące do ostatecznego wybuchu.

Nech dobrze pamiętają w Wiedniu i Stambule, że jeżeli się pozostawi całą sprawę bez pomyślnego dla nas rezultatu; jeżeli się nie zwróci należytej, uwagi na życzenia Bułgarów, pokój na Wschodzie trudno będzie utrzymać, w Macedonji bowiem otwiera się dla kogoś szerokie pole do działania. Turcja kiedyś będzie żałowała; ale będzie już wtedy za późno, wtedy będą w Wiedniu cicho siedzieć i nie będą jej pomagali.

Jeszcze Sołowiew.

Idee p. W. Sołowiewa — piszą *Now. Wrem.* — wyłożone w broszurze drukowanej w języku francuskim „Idea Rosyjska" znalazły przeciwnika w sercu dr. Włodzimierza Ghette, który wydrukował w zeszycie wrześniowym dziennika *Union Chrétienne* list otwarty do naszego filozofa.

Główniejsze pojęcia dr. Ghette dadzą się streścić w ten sposób:

„Nie ma i nigdy nie było Kościoła powszechnego w tem znaczeniu, jak pan to rozumiesz. Nieomylna i samowładna monarchja papieska istnieje dopiero od czasów „koncyliabulum" watykańskiego (1869—70 rok).

„W tej tak zwanej nieomylnej i samowładnej monarchji panuje najstraszniejszy zasadniczy nieład. Nietylko ludzie świeccy, ale i księża już w nie nie wierzą. Uchybienia moralne i nieład szerzy się w tej fikcyjnej monarchji pod płaszczem grubej obłudy.

„Kościół powszechny, w istotnym tego słowa znaczeniu, składa się ze wszystkich kościołów narodowych, które były prawosławnemi i które są złączone jednością wiary i kanonami soborów ekumenicznych.

„Po za kościołami prawosławnemi są tylko sekty papistowskie lub protestanckie.

„Kościołami rządzą biskupi prawi, następcy apostołów, których zebrania reprezentują apostolstwo, podstawę Kościoła. W kwestjach wiary biskupi są wezwani tylko po to. aby zaświadczyć stałą niezmienną wiarę swych kościołów. Ich świadectwo jest tym sposobem świadectwem Kościoła, który jeden jest tylko nieomylnym.

„W Kościele są prorokowie i uczeni, którzy mogą zajmować się kwestjami dochownemi. Ale prawda chrześcijańska zawiera się jedynie w świadectwie Kościoła, złożonem przez episkopat, który jedynie i solidarnie przynależy do wszystkich prawych i prawosławnych biskupów.

„Papież jest tylko patrjarchą, który utracił swe prawa, powstawszy przeciw prawosławiu i chcąc narzucić wszystkim kościołom swój sprzeczny z chrześcijanizmem cezaro-papizm.

„Monarchowie jako panujący świeccy nad narodem są zupełnie niezależni od Kościoła. Gdy są chrześcijanami i synami Kościoła, mają prawo opieki nad swymi braćmi według wiary: jeżeli pod pozorem wiary sektanci powstają przeciw ich autorytetowi, mają prawo karać ich zupełnie tak, jak i innych buntowników.

„Sama jednak wiara stoi po za sferą podobnych środków państwowych.

„Dla tego w Rosji można było gnębić roskoł, unję, sztundyzm itp., nie naruszając tym sposobem swobody sumienia. Można powiedzieć, że swoboda sumienia nie była nigdzie i nigdy tak obszerną jak w Rosji i że Cerkiew rosyjska nigdy nie uciskała tej swobody. Kto chce znaleźć prawdziwe prześladowania religijne, powinien ich szukać w kościołach papieskich: tam zawsze znajdzie się ręka papieska błogosławiąca i zachęcająca najokropniejsze gwałty—".

Takie pojęcia dr. Ghette, b. katolik, przeciwstawia ideom, głoszonym przez p. Sołowiewa.

Niemcy na Wołyniu.

Dziwnego wrażenia doznaje człowiek, gdy przypadkiem trafi w sądzie okręgowym na jakąkolwiek sprawę kolonistów niemieckich — pisze *Wołyń.* — Tutaj zapomina się mimowoli, że mieszkamy w państwie rosyjskiem, na terytorjum sławiańskiem; chwilami zdaje się, że nagle przeniesiono nas, jeżeli nie w samo centrum cesar-

10)

Adorator pani naczelnikowej.

(Ciąg dalszy).

Nie dość jednak na tem. Niepospolita uroda tej damy uderzyła go niezawodnie — atoli w tej samej chwili obudziła w nim jakby bardzo odległe wspomnienia.

— Do kroćset!... — pomyślał w duchu, podkręcając wąsa — ależ to podobieństwo chyba zdumiewające...

Włożył monokl na oko.

— Nie... — ciągnął w myśli — ja się chyba nie mylę... ja widziałem już gdzieś w mojem życiu tę piękną kobietę... — Kochany panie — odezwał się do sąsiada — kto jest ta prześliczna brunetka z perłami we włosach?

— Jakto?... — odparł zagadnięty, otwierając szeroko oczy. — Pan nie znasz jej? A prawda — nie było pana w Juvigny, gdy ci państwo tutaj się osiedlili... Wszakżeż to żona naszego nowego prefekta!

Peyrehorade'a zbierała już ochota palnąć po gaskońsku:

— Ależ to farsa mój przyjacielu... chyba żartujesz ze mnie! — lecz wnet pohamował się i osądził w duchu, że daleko roztropniej będzie, gdy zmilknie. Poprzestał tedy na tem, że zbliżył się do bufetu i pani de Grandclos nie spuszczał odtąd z oka.

W miarę, jak jej się przypatrywał, rozpraszały się ostatnie jego wątpliwości. Przypomniał sobie tedy w najdrobniejszych szczegółach lata pierwszej swej młodości, wśród których widział w Bajonie pewną młodą dziewczynę — dziś zaś spotyka ją oto jako żonę prefekta... Powoli zebrał szczegóły i ułożył sobie w pamięci obraz, na tle którego ona pojawiła mu się była wówczas, a te wspomnienia dawno minionych czasów, powracały wszystkie z niezbitą dokładnością i jasnością...

Była córką drobnego mieszczanina, który prowadził w Bajonie hotel „pod sztandarem kwiecistym" i wtedy to znano ją tam ogólnie pod nazwiskiem „pięknej Cecylji..." Uroda jej była rzeczywiście słynną w całem mieście i okolicy i zapalała nie jedną namiętność. Peyrehorade, który w tej epoce był jeszcze w kolegjum, przypominał sobie wyśmienicie, że starsi odeń wiekiem studenci z filozofji i kursów specjalnych nigdy o niczem innem nie mówili w wolnych od pracy godzinach, jak jeno o wdziękach pięknej Cecylji Soubirons... On sam nawet, ilekroć szedł do liceum, z umysłu przyczyniał sobie kawał drogi, aby przejść po pod hotel „pod sztandarem" i bodaj przelotnie ujrzeć piękną dziewczynę.

Pewnego pięknego poranku Cecylja zniknęła z widowni... Porwał ją — jak opowiadano — jakiś bogaty Hiszpan, który stanął był w hotelu jej ojca... Przez kilka miesięcy awantura ta była niemal wyłącznym przedmiotem konwersacyj w mieście. Mianowicie kilku z mieszkańców, powróciwszy z wycieczki do stolicy, utrzymywało najuroczyściej, że spotkali tam „piękną Cecylję," we wspaniałym ekwipażu, na przejażdżce w lasku Bulońskim.. Inni zapewniali znów, że widzieli ją występującą na deskach bulwarowego teatrzyku... Tak czy siak było z nią w rzeczywistości, faktem jest, że nie wróciła już do rodzinnego miasta, później zaś Peyrehorade sam wyniósł się z Bajony, aby poszukać szczęścia w Paryżu. Walka o byt i ustawiczna troska z własnemi kłopotami pochłaniała go całkowicie, toż na wieki zapomniał rozglądnąć się po Paryżu, aby odnaleść piękną krajankę, lub dopytywać się o jej losy... Niemniej przeto w jednym kąciku swej pamięci zachował był jeszcze wspomnienie żywe o nadzwyczajnej piękności tej Cecylji Soubirous. I teraz oto spotykał ją naraz po tylu latach, jako żonę prefekta w Juvigny! Ileż to szczególnych i nadzwyczajnych zbiegów okoliczności zdarza się nam zaprawdę w tem życiu naszem!

Peyrehorade zabobonny, lecz zarazem niezmiernie praktyczny człowiek, powiedział sobie teraz niezwłocznie, że będzie dlań możebnem uzyskać jakieś korzyści z tego przypadkowego spotkania. Nie wiedział jeszcze, w jaki sposób — lecz czem dłużej się nad tem wszystkiem zastanawiał, tem bardziej nabierał przekonania, że oto sam los nastręczał mu jednę z tych sposobności, które co żywo trzeba chwytać za włosy...

Pani de Grandclos niewątpliwie nie przypuszczała nawet, aby w Juvigny mógł znaleść się człowiek, który znał jej pochodzenie i przeszłość... Tymczasem jemu nie były przecież tajne najdrobniejsze szczegóły tej przeszłości, o której ona zapewne mniemała, iż są dobrze już pokryte zapomnieniem... I cóż?... Zaiste, p. Peyrehorade, był człowiekiem szlachetnym... to też postanowił milczeć, miał bowiem niepłonną nadzieję, że prędzej później przyjdzie chwila, kiedy sama Cecylja poczuje się dlań do wdzięczności za tę dyskrecję i oczywiście... w zamian odda mu do usług wpływy swego męża...

Oto właśnie, co spowodowało go przystąpić ostrożnie i delikatnie do rzeczy — lecz też, jak to mówią — kuć zarazem żelazo, póki było gorące... I z ową powagą, którą miał zawsze na zawołanie, poszedł przywitać się z prefektem, przyczem prosił, aby tenże raczył przedstawić go swej żonie. Pan de Grandclos pospieszył uprzejmie uczynić temu zadość i zaprowadził dziennikarza do swej żony.

— Moja droga — rzekł do Cecylji — przedstawiam ci p. Peyrehorade'a, naczelnego redaktora naszej gazety *Memorial de l'Est,* jednego z naszych najdzielniejszych tancerzy, który raczył przyspieszyć swój powrót, byle uczestniczyć w balu naszym...

Po tym komplimencie zostawił oboje sam na sam.

— Panie... — zaczęła p. de Grandclos z uroczym uśmiechem swoim — jestem rzeczywiście dłużną panu podziękowanie serdeczne za tyle uwagi dla nas! Spodziewam się również, że pan raczysz pozostać tu aż do kotyljona. Mówiono mi niejednokrotnie, że pan jesteś niezrównanym aranżerem tego tańca, to też cała nadzieja mojego sukcesu z dzisiejszym naszym kotyljonem polega wyłącznie na panu...

— Pani... — odparł Peyrehorade, pochylając się z galanterją — jestem najzupełniej na rozkazy pani! — I obrzucając ją spojrzeniem dyskretnem i zuchwałem zarazem, dodał półgłosem:

— Przyznaję się atoli, że o tyle chętniej pospieszyłem dziś, aby uczynić zadość łaskawemu zaproszeniu pana prefekta, iż wiedziałem, że na tym balu będę miał szczęście powitać piękną moją kompatrjotkę...

Pani de Grandclos zadrżała z lekka i niewidzialnie, lecz ukryła szybko i zręcznie to wzruszenie... W mgnieniu oka odparła z pewną wyższością:

— Za pozwoleniem!... Racz pan powtórzyć... nie zrozumiałam pana!

Lecz Peyrehorade nie dał się łatwo zbić z tropu.

— Tak pani... — powtórzył z dobitniejszym akcentem. — Chciałem tu powitać moją kompatrjotkę... Pochodzę z Bajony...

Tym razem już wzrok pięknej kobiety zdradził pewne zdumienie i niepokój. Na chwilę zawisł badawczo na twarzy dziennikarza, lecz natychmiast odbiegł gdzieś w dal, na salę... Poprostu pani Cecylja nie przypominała sobie, aby kiedykolwiek w swem życiu widziała tego Peyrehorade'a. Nerwowo roztoczyła wachlarz i odparła mu oziębłe:

— Rzeczywiście nie mogę odgadnąć, co pan masz na myśli, panie Peyrehorade!...

Lecz przebiegły nasz południowiec miał był już na tyle czasu, aby zauważyć na jej obliczu ów przelotny odcień niepokoju i z miną człowieka, który — aczkolwiek jest pewny siebie — zbyt jednak grzeczny i dobrze wychowany, aby oponować kobiecie, pochylił głowę z uszanowaniem.

— Proszę najgoręcej o przebaczenie! — rzekł z udaną pokorą. — Omyliłem się niestety... Bo też zdarzają się czasem tak osobliwe podobieństwa!... Czy raczysz pani sprawić mi ten zaszczyt, i pozwolisz zaangażować się do pierwszego walca?

— Najchętniej.... lecz jestem już zaangażowaną!

— W takim razie do następnego?... — nalegał uporczywie, nie spuszczając przenikliwych oczu swoich z jej twarzy.

— Dobrze! — bąknęła z niechęcią i widocznem podrażnieniem, poczem odeszła od niego.

Gwałtowna bladość pokryła teraz jej twarzyczkę... Zaniepokojona była i drżąca jak ptak, który wysoko w górze po nad gniazdem swojem spostrzegł nagle krążącego jastrzębia... Któż to był ten człowiek, którego ona sama, iście szalona, zaprosiła na ten bal, a który niewątpliwie był panem tajemnic z jej przeszłego życia?... Peyrehorade?... Jeszcze nigdy dotychczas nie poznała była człowieka tego nazwiska... Aczkolwiek samo to nazwisko było jej nieco znanem... a ten, który je nosił, pochodził niezawodnie z tych stron, gdzie w pierwszej swej młodości przebyła awanturę, którą tak rada byłaby utopić dziś w morzu zapomnienia...

Przeniosłszy się w zupełnie inną stronę kraju, do miasta położonego na przeciwnym krańcu Francji, wierzyła niewzruszenie, że pamięć o tym jej kroku nieszczęsnym przeminęła bez śladu i została na wieki już pogrzebaną... — Tymczasem — tak nagle dziś, wspomnienie to stanęło przed nią, jak groźna mara, wskrzeszona przez człowieka, którego przecież ona sama zaprosiła do swojego domu... Właśnie w tym zbiegu rzeczy widziała teraz coś fatalnego, coś niewypowiedzianie groźnego.

Wszakżeż obecnie znalazła się na łasce i niełasce Peyrehorad'ea! Jeśli on wygada się, jeśli ta awanturka z jej lat młodocianych w hotelu bajońskim zostanie w Juvigny rozpowszechnioną, w takim razie jej sytuacja wśród tutejszego towarzystwa, bez tego już patrzącego na nią dziwnie niedowierzającem okiem, stanie się wzręcz niemożebną i pan de Grandclos będzie wnet zmuszonym zrezygnować z prefektury...

Wydało się jej tedy najpierwszym obowiązkiem, zniewolić tego przeklętego Peyrehorade'a do milczenia, a w którym to celu uważała następnie za konieczne, poznać go bliżej, aby się przekonać, z kim miała do czynienia. Toż błogosławiła teraz w duchu roztropność swoją, że nie podrażniła go odmową do tańca i gdy pan redaktor przyszedł po niejakim czasie upomnieć się o przyrzeczonego mu walca, z wyszukaną uprzejmością pospieszyła mu zadośćuczynić.

André Theuriet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

twa niemieckiego, to przynajmniej do jednej z prowincyj niemieckich, bo przysłuchując się w sądzie jakiejkolwiek sprawie kolonisty, choćby ten ostatni już dwadzieścia lat mieszkał w Rosji, niepodobieństwem jest powiedzieć sobie: „Tu rosyjski duch, tu pachnie Rosją.“ Ani jednego słówka rosyjskiego nie usłyszysz tutaj z ust Niemca, który przebył już w Rosji ćwierć wieku i podpasł się na chlebie rosyjskim, a sąd zniewolony jest uciekać się do pomocy tłumacza, co naturalnie znacznie przeciąga całą procedurę i nuży sędziów, zwłaszcza przysięgłych. Czyż to istotnie nie jest zadziwiającym objawem, że ten sam Niemiec, który u siebie w osadzie uskutecznia najróżnorodniejsze sztuczki geszefciarskie z rdzenną ludnością rosyjską, który na jarmarkach wybornie daje sobie radę i porozumiewa się jak najlepiej z rosyjską ludnością kraju, że ten sam Niemiec potrzebuje tłumacza, gdy stanie przed sądem, czy to w charakterze świadka, czy oskarzonego. Jeszcze dziwniejszą jest rzeczą, że Niemiec ten znakomicie włada językiem rosyjskim, skoro staje w sądzie pokoju — który nieobowiązany jest, jak się zdaje, utrzymywać tłumacza — szczególnie gdy występuje w roli pozywającego o jakiś weksel; przeciwnie zaś przestaje nagle rozumieć po rosyjsku, gdy on jest pozwanym, a nadewszystko gdy na grunt zejdzie komornik z egzekucją. Wówczas Niemiec staje się głuchoniemym i potrafi tylko chwycić drąg jaki lub siekierę i stawić komornikowi zbrojny opór, w czem zawsze może liczyć na pomoc sąsiadów.

„Wszystkie te wybryki niemieckie mają źródło jedynie w strasznej nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie, i braku poszanowania dla tego wszystkiego, co pochodzi od rządu rosyjskiego, który przecież dał u siebie gościnne schronienie tym obcokrajowcom. Ta nienawiść wkorzeniona jest w nich tak głęboko, że występuje na jaw nawet w tych wypadkach, gdy Niemiec działa z zupełną nieświadomością. Okazało to się podczas obecnej sesji w żytomierskim sądzie okręgowym w sprawie kolonisty Karola Mittelstaedta który, mimo zupełnego rozstroju umysłowego, nie zapominał ani na chwilę, że nie wypada mu w sądzie używać języka rosyjskiego. Z samego tylko początku zapomniał się widocznie, bo na pierwsze pytanie prezesa odpowiedział po rosyjsku; zaraz jednak poprawił się i odpowiedział wręcz, że nie potrafi odpowiadać po rosyjsku, chociaż, jak się pokazało, poprzednio uczył się języka rosyjskiego i czytywał książki rosyjskie. Przestępstwo zaś, które zaprowadziło go na ławę oskarżonych, dobrze charakteryzuje także stanowisko Niemców w obec wszystkiego, co rosyjskie. Oto osobnik ten udał się do wsi Dworyszcze, w powiecie żytomierskim, i wszedłszy na cmentarz rosyjski, zaczął burzyć pomnik, wystawiony na grobie obywatela Trockiego, przyczem zerwał z pomnika portret nieboszczyka, cisnął na ziemię i podeptał. Przypuśćmy, że Niemiec ten działał pod wpływem obłędu, chociaż opinja lekarza, wydana podczas śledztwa, brzmiała inaczej; sąd jednak uznał go za warjata, a szaleńców, jak mówią, prawa nie obowiązują. Otóż, choćbyśmy zgodzili się na to wszystko, to w każdym razie zastanowić nas musi ta okoliczność, dlaczego ten warjat wędrował przeszło 20 wiorst i minąwszy kilka po drodze leżących cmentarzy niemieckich, wtargnął właśnie na cmentarz prawosławny i zbezcześcił pomnik człowieka rosyjskiego?! I ten warjat nie zapomina jednak, że i w sądzie nie przystoi mu mówić po rosyjsku, chociaż włada biegle tym językiem! Pozostaje tylko pocieszać się nadzieją, że koloniści pod wpływem nowych ustaw, wydanych w celu ograniczenia pewnych ich praw, zmienią się cokolwiek, przynajmniej w tym kierunku, iż w sądzie nie będą potrzebowali tłumacza“.

Niemiec o powstaniu z roku 1863.

Bydgoska *Ostdeutsche Presse* zamieściła w nr. 247 (sobota 20. paźdr.) na naczelnem miejscu bardzo sympatyczny dla nas artykuł p. t. *„Der letzte Polenaufstand vor 25. Jahren,“* w którym z wielką bezstronnością i niezwykłą znajomością przedmiotu kreśli przebieg owych krwawych dni, których ślady do dziś jeszcze nie zatarły się w naszem społeczeństwie. Nie możemy powtarzać całego artykułu *Ostdeutsche Presse*, gdyż na to ni mamy miejsca, a zresztą powtarzalibyśmy rzeczy znane, ograniczymy się przeto na przytoczeniu końcowego ustępu, z którego zresztą czytelnicy poznają dostatecznie ducha, jakim względem nas jest przejęty autor artykułu.

„W dniu 31. października — czytamy tam — mianowany został jenerał Berg namiestnikiem Królestwa z tem wyraźnem poleceniem, aby „za pomocą jakichbądź środków“ stłumił powstanie. W jaki, wszelkie ludzkie uczucia oburzający sposób to polecenie wykonane zostało — to pozostanie na zawsze najciemniejszą kartą w dziejach naszego czasu. Królestwo zostało „uspokojone“ i zarządzono w drodze administracyjnej środki, które i na przyszłość raz na zawsze zapobiegały powstaniu. Mimo jednak apatycznego stanowiska, jakie w obec powstania zajęły mocarstwa, wątpliwą jest rzeczą, czy Rosja byłaby mogła uczynić to wszystko — wbrew istniejącym międzynarodowym traktatom, nie narażając się na zawikłania, gdyby nie zaszedł był nowy wypadek — dla rządu rosyjskiego w najkorzystniejszej chwili, wypadek, który całą Europę zajął do tego stopnia, że zajęcie się sprawą polską zeszło na plan dalszy. Napoleon III. wysłał wprawdzie dnia 5. listopada 1863 roku zaproszenie na kongres powszechny do wszystkich książąt Europy, celem załatwienia bieżących kwestyj, ale i ten kongres w skutek owego nowego wydarzenia, nie przyszedł do skutku. W dniu 15. listopada 1863 umarł bowiem niespodzianie król Fryderyk VII. duński, a fakt ten postawił od razu na europejskim porządku obrad kwestję szlezwicko-holsztyńską. Rosja mogła teraz, nie obawiając się z nikąd przeszkody, niszczyć ostatnie szczątki narodowej organizacji administracyjnej w Królestwie. Czy to się stało z korzyścią dla Niemiec i dla Europy, to dopiero przyszłość okaże; pokaże się to wtedy, gdy się rozpocznie wielki, prędzej, czy później mimo całej sztuki dyplomatycznej nieunikniony bój ze Słowiańszczyzną, gdy kiedyś wojska rosyjskie zaczną się gotować do wtargnięcia do Niemiec, aby je zalać swemi azjatyckiemi hordami“.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prezydent wyższego sądu krajowego Simonowicz, powrócił z Wiednia do Lwowa. — Dr. Leon Sternbach z Drohobycza miał wczoraj odczyt habilitacyjny „O poetycznych utworach Kalimacha,“ w celu otrzymania docentury na uniwersytecie tutejszym.

Nekrologja. Józef Pistl, kapelmistrz Towarzystwa muzycznego „Harmonja,“ zmarł we Lwowie d. 22. bm., przeżywszy lat 59. — Ks. Stanisław Osiecki, proboszcz w Trzebini, kanonik i dziekan dekanatu nowogórskiego, zmarł we wtorek d. 23. bm. — Kemeny, były węgierski minister handlu, zmarł d. 23. bm. — W Wiedniu zmarła Marja br. Rokitanska, wdowa po słynnym lekarzu i profesorze, radcy dworu dr. Karolu Rokitanskim, zmarłym w r. 1878.

Kalendarz. Czwartek (25.): Urszuli. Wschód słońca o godz. 6. min. 43, zachód o godz. 4. min. 47.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Budżety funduszu gminy m. Lwowa i funduszów pod jej zarządem zostających na r. 1889 wyłożone będą w biurze I. departamentu magistratu (ratusz II. piętro) od dnia 24. października do dnia 7. listopada 1888 do przejrzenia członków gminy.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Karola Twaroga rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły dwuklasowej w Sąsiadowicach, a Leonardę Targoszównę rzecz. naucz. czteroklasowej szkoły żeńskiej w Kętach.

Delegatem namiestnictwa w Krakowie, według doniesienia *W. Allg. Ztg.*, ma być mianowany poseł Chamiec. To samo pismo notuje wiadomość o zamierzonem ustąpieniu p. Englischa z posady dyrektora policji. Ma go zastąpić starosta z Wieliczki.

Kongres antysemitów zwołany zostanie na listopad do Bukaresztu.

Organ „Länderbanku“ oświadcza, że jest „upoważnionym“ do zaprzeczenia pogłosce, jakoby hr. Tarnowski zamierzał ustąpić z marszałkostwa Galicji.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 25. bm. 1888, o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi sprawami: Wniosek w sprawie silniejszego oświetlenia placów publicznych; wniosek w sprawie urządzenia zegaru oświetlonego na wieży ratuszowej; wniosek w sprawie utworzenia kursu teoretyczno-praktycznego gimnastyki dla nauczycieli szkół ludowych męskich; sprawozdanie z użycia zaprzęgów miejskich w r. 1887; prośba p. Salamona Bardacha o podwyższenie wynagrodzenia za konserwację sieci telefonicznej.

Dar. Cesarz udzielił gminie Tysowica, w powiecie staromiejskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 1·5°C., najwyższa + 2·4°C., najniższa — 1·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zmienny z zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 1°C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

Jubileusz gimnazjum św. Anny. Poniedziałkowe powitanie uczestników zjazdu, wypadło świetnie. Zgromadzonych powitał krótką przemową dr. Leon Kulczyński, poczem nader pięknie mówił dr. Majer. Powitalne to zebranie, zakończono wpisaniem się uczestników do księgi pamiątkowej. Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie „Antygony“ w obec mnóstwa publiczności, zakończone obrazem z żywych osób układu prof. Waleregp Eliasza.

We wtorek po nabożeństwie w kościele św. Anny zebrano się na główną uroczystość ponownie w amfiteatrze nowodworskim. Prócz uczestników zjazdu, przybyli biskupi: Dunajewski, Krasiński i Rzewuski, dalej prezes akademji dr. Majer, prorektor ks. Spiss, rektor Kasparek, hr. Artur Potocki itd. Biskup Dunajewski zawiadomił zebranych o błogosławieństwie papieskiem, poczem odśpiewano „Boga rodzico“. Następnie przemawiali dr. Kulczyński, dyrektor gimnazjum św. Anny, Paweł Popiel jako były uczeń, p. Gorecki, uczeń VIII. klasy gimnazjalnej, a wreszcie prof. dr. Leniek wygłosił odczyt pt. „Lata szkolne króla Jana Sobieskiego, ucznia gimnazjum św. Anny“.

Na zakończenie odsłonięto tablicę pamiątkową dla założyciela gimnazjum, Bartłomieja Nowodworskiego. W czasie odsłonięcia tej tablicy, odśpiewano pod kierownictwem Wł. Żeleńskiego, wspaniałą kantatę.

Emigracja. W Krakowie znowu zatrzymano w tych dniach kilku włościan z powiatu pilznieńskiego na wychodźtwie do Ameryki, bez dostatecznych funduszów i zwrócono tychże do miejsc rodzinnych.

Nie ma czasu. Mieszkaniec Lwowa, p. ***, wniósł do ministerstwa podanie o zamianowanie go oficerem pospolitego ruszenia. W podaniu swojem zaznaczył on, iż urodził się w r. 1862. W tych dniach otrzymał p. *** odpowiedź i zarazem wezwanie, iżby w jak najkrótszym czasie podał wyraźnie ile lat liczy, gdyż ministerstwo nie ma czasu na podstawie roku urodzenia, obliczać lata petenta. Autentyczne!

Otrzymujemy następujące pismo: W *Dzien. Pol.* z d. 23. bm. w sprawozdaniu z otwarcia roku szkolnego w kraj. szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, znajduje się wzmianka, że prof. Tyniecki, zatrudniony uporządkowaniem przedmiotów wystawionych, otrzymał na wystawie przyrodniczo-lekarskiej medal srebrny. Tymczasem medala srebrnego nie dostałem za zajęcie się uporządkowaniem przedmiotów wystawionych, ale zaszczycono mię medalem za to, że przedmioty wystawione, tj. środki naukowe botaniczne, częścią sam rysowałem, częścią zebrawszy je, odpowiednio zestawiłem; jest to na każdy sposób ważniejsze jak uporządkowanie. Upraszając o łaskawe pomieszczenie powyższego wyjaśnienia w swem szacownem piśmie, kreślę się z należnem poważaniem prof. *Władysław Tyniecki.*

Gemy i kamee, nabyte od p. Schmidta Ciążyńskiego dla Muzeum Narodowego, pod warunkiem płacenia dożywocia w kwocie 3.600 złr., są także przedmiotem opodatkowania ze strony skarbu. Jak nam donoszą, od kontraktu darowizny wymierzyła powiatowa dyrekcja skarbowa gminie opłatę w kwocie 451 złr.

Z armji. Generał-major Henryk Pelikan, komendant 4. dywizji pieszej, mianowany komendantem warowni Komorneńskiej; zaś generał-major br. Karol Pfeiffer Ehrenstein-Rohmann, komendantem 4. dywizji pieszej, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Generał-major Edward Smalawski, szef I. oddziału w państwowem ministerstwie wojny, mianowany komendantem 10. brygady pieszej, przyczem otrzymał wyraz najw. uznania z powodu znakomitej swej działalności służbowej.

Podpułkownik pułku pieszego nr. 10, Edward Obst Tarrawehr, na podstawie superarbitru, otrzymał urlop jednoroczny.

Radca dworu przy kancelarji wojskowej cesarskiej, Władysław Czerkawski, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter szefa sekcyjnego.

Nowa fabryka. Przemysł nasz, będący niezawodnie jeszcze w kolebce, zaczyna chociaż powoli rosnąć i rugować wyroby zagraniczne, któremi dotychczas zasypana jest Galicja. Oto w ostatnich czasach założył znowu we Lwowie przy ul. Piekarskiej p. Zygmunt Gieszkowski fabrykę wyrobów papierowych, a w szczególności worków papierowych, używanych w sklepach korzennych, składach mąki itd. Dotychczas wyroby te sprowadzano z Wiednia i Szlązka, a cena ich była znacznie wyższa, aniżeli obecnie oznaczona przez p. Gieszkowskiego. Rozwój i istnienie fabryki zawisły oczywiście od poparcia naszych kupców, którzy spodziewamy się poprą przemysł krajowy; z drugiej strony zaś fabryka powinna produkować wyroby, przewyższające swą dobrocią zagraniczne. Że zaś fabryka taka ma rację bytu, najlepszym tego dowodam, iż Lwów spotrzebowuje rocznie najmniej dwa miljony takich torebek papierowych.

25-letni jubileusz na stanowisku senjora aptekarzy krakowskich obchodził onegdaj pan Fortunat Gralewski. Na cześć jego urządzili krakowscy koledzy bankiet w hotelu Wiktorji.

Pierwszy śnieg. Nie wiem, czy na wielu ludziach wywiera pierwszy śnieg taki wpływ, jak na mnie. Widok tych cicho, lekko spadających płatków białych, pociąga mój wzrok dziwnym urokiem, a w miarę wpatrywania się, przed oczyma duszy przesuwa się niejedno wspomnienie, wywołane temi śnieżnemi gwiazdkami....

O dziecinne lata! lata nieświadomego siebie szczęścia i wesołości szczerej, swobodnej — bo wolnej od wspomnień, jak prędko minęłyście! Zapowiedź zimy czyż budziła wtedy inne myśli, prócz egoistycznych?! Pierwsze płatki śniegu — to zapowiedź całego szeregu zabaw i przyjemności, za któremi tęskniło się przez całą długą jesień. Sankowanie, ślizgawka na podeszwach, walki na kule śnieżne, lody!.. Nie przypominam sobie, by mi kiedy więcej smakowały najwykwintniejsze lody — jak wtedy, własny wyrób, z śniegu wymieszanego z sokiem.

W wiele lat później, w posępny dzień jesienny, patrzałam na śnieg prószący i sercem goniłam obrazy niedawnej przeszłości szczęśliwej. Dzień 19. października — jak dobrze pamiętam datę — przyniósł mi tę smutną pewność, że do przyjaźni potrzebna jest harmonja uczuć i to w stopniu wyższym, niż równość umysłowa. Małe nieporozumienie, powiększone drażliwością i dumą, zerwało przyjaźń, zostawiając w sercu próżnię, dotychczas niczem niezapełnioną. Czy wszystkie serca obdarzone są pamięcią?...

W dzień moich zaręczyn spadł także śnieg pierwszy — o jakież egoistyczne wrażenia wzbudził! — Widziałam siebie na torze łyżwowym, czułam rozkoszne wrażenie tej chwili, gdy na „jego“ ramieniu oparta, przelatywać będę tę szklistą przestrzeń — i tylko z nim!... Potem znów wchodziłam na salę balową, budząc szmer pochlebny, ale ja tylko dla niego chciałam być piękną, tylko jemu podobać się, w jego oczach czytać zachwyt. A myśl o sannie we dwoje, jakże mi się uśmiechała! Konie unoszą nas, w około biały niezmierny iskrzący się obszar, a tak zimny — my tego nie czujemy, przytuleni do siebie, nadmiar szczęścia zamyka usta, tylko oczy mówią całą wieczność szczęścia obiecują....

„Śnie na kwiatach, śnie mój złoty“! uleciałeś, życie obudziło.

Znów patrzałam na śnieg prószący, śmiertelnie smutna, z sercem osieroconem. Straciłam ojca, ale pamięć Jego na zawsze w sercu zamknęłam, a wspomnienie Jego było mi również drogiem jak on sam za życia. Straciłam narzeczonego — pamięć o nim także pogrzebać musiałam; bo ten, który był mi drogim, istniał tylko w mojej wyobraźni, ale nie w rzeczywistości.

Kochałam go bez względu na wszystkie sądy ludzkie, bo nad własne przekonanie kochać nie mogłam.

Dziś znów witam śnieg pierwszy — snują się wspomnienia w tej zamglonej postaci, jaką im nadaje czas, który każdy ból zamienia w łagodny tęskny żal. Tak, wiele cierpiałam, ale wszystkie zawody życia nie pozbawiły wiary w to, co za prawdę uznałam. Nie skarżę się — *Nessun magior dolore!* Danta, tak często powtarzane, uważałam zawsze za dowód niewdzięczności ludzkiej. Przecież wspomnienia chwil szczęśliwych, to jedyne promienie słoneczne, gdy ich nam zabraknie w życiu. Samotna nie jestem, czy można czuć się osamotnionym wśród kochających serc siostrzanych i bratnich? Czy można żyć samotnie i oddawać się smutkowi bezczynnemu, gdy w koło nas bieda i nędza coraz wyraźniej dopomina się o swoje prawa?... O moi biedacy, z jakiem przerażeniem witacie dziś zapowiedź zimy! a ja nie mogę was wszystkich ogrzać i nakarmić.

Ileż to razy śnieg spadnie jeszcze i znów zniknie, nim ja spocznę w mogile?! Może na staruszce kiedyś, już żadnego wrażenia nie zrobicie, wy lekkie gwiazdeczki. Bo mnie się zdaje, że na schyłku życia, w naszych uczuciach przebijać tylko może ten głęboki, cichy smutek, który obejmuje wszystkie cierpienia przebyte, zawody doznane, łzy wylane, których śladu nic nie zgładzi, nawet — szczęścia chwile. *E. I.*

Międzynarodowa szajka złodziei. Przed kilku miesiącami donosiliśmy o przykrej przygodzie pana R., mieszkańca warszawskiego, który w podróży do Marienbadu, między Lipskiem i Eger, został okradziony w wagonie kolejowym.

Zuchwały złodziej uspił swą ofiarę jakimś narkotykiem, gdyż pan R. przez kilka dni później skarżył się na dotkliwy ból głowy i silne rozdrażnienie nerwowe. Kiedy pan R., po przybyciu do Eger, stwierdził fakt kradzieży, obie policje, niemiecka i austrjacka, przedsięwzięły energiczne śledztwo. Poszkodowany słabą miał jednak nadzieję odzyskania swej straty, dość poważnej, w pugilaresie bowiem, który skradziono, znajdowało się 400 guldenów, 300 rubli gotowizną i l.st zastawny ziemski na 1000 rubli. Tymczasem w początkach bm. pan R. otrzymał zawiadomienie za pośrednictwem konsula, iż złodziej schwytanym został w Reichenbach, a cała gotówka oraz list zastawny są do odebrania za pokwitowaniem na miejscu lub mogą być przesłane do Warszawy. Ponieważ pan R. miał interes w Berlinie, więc odpisał, że sam się zgłosi po odbiór swej własności. Tu nietylko pugilares z pieniądzmi, lecz i zegarek złoty z takąż dewizką zostały panu R. zwrócone. Co jednak jest najciekawsze, to iż kradzieży dopuścił się żydek warszawski, który przed kilkunastu laty uciekł jako kantorzysta, pracujący w kantorze wekslowym słynnego oszusta, Hermana Gelda. Złodziej nazywa się Jakób Bestern i za jakąś kradzież, w Belgji spełnioną, odsiadywał pięcioletnie więzienie. Policja niemiecka schwytała Besterna pod nazwiskiem Ludwika Grodzickiego, taki bowiem posiadał paszport, wydany przez burmistrza Bukaresztu, jako poddany rumuński. Oprócz Besterna aresztowano jeszcze siedm osób, tworzących międzynarodową szajkę złodziei kolejowych.

Przemysł m. Warszawy. Rok 1887 dla przemysłu fabrycznego był o wiele pomyślniejszym od lat ubiegłych. Ze sprawozdania, sporządzonego przez wydział statystyczny w magistracie, o przemysłowych zakładach i fabrykach za rok ubiegły, okazuje się, że w Warszawie było czynnych 347 fabryk i zakładów, w których pracowało 16.430 robotników, a produkcja ich wynosiła ogółem rs. 30,036.450.

Ponieważ w roku 1886 fabryk było 343, w których pracowało 16.287 ludzi, i wyrobiono w tym czasie towaru za rs. 28,738.725, to okazuje się, że w roku zeszłym zwiększyło się fabryk o 4, robotników o 143 i produkcja o rs. 1,297.725.

W roku 1887 otworzono nowych fabryk i zakładów przemysłowych 22, w których pracowało 525 robotników.

W tymże czasie zamknięto 18 fabryk, a 193 robotników pozbawionych zostało pracy.

Po porównaniu tych danych, okazuje się, że przewaga wypada po stronie nowo otworzonych fabryk na sumę rs. 82.360.

Przepływanie rzeki wpław z końmi było ćwiczeniem, podejmowanem kilkakrotnie w czasie tegorocznych manewrów wojskowych w Rosji. Mianowicie już przed rokiem ustanowił był ukaz carski, że w każdym pułku piechoty i konnicy sformowane być mają oddziały rekonesansowe, które w czasie wojny używane będą do szczególnie trudnych i niebezpiecznych zadań taktyki, w pokoju zaś odbywać muszą ćwiczenia, mogące rozwijać odwagę i inteligencję tych ludzi. Owoż do takich ćwiczeń należy także przepływanie rzeki z końmi wpław, w czem właśnie ćwiczył się taki oddział rekonesansowy z 1. pułku dragonów gwardyjskich w Twerze. Niemożebnem jest siedzieć na koniu, gdy ten płynie. należało przeto — jak opowiada wojskowy *Russkij Inwalid* — pomyśleć o skonstruowaniu jakby tratwi małych, na których możnaby ułożyć siodło, cały rząd na konia i karabinek kawalerzysty. W tym celu użyto szczególnie słomy, jako materjału lekkiego i łatwo znajdującego się pod ręką. Tratew tego rodzaju składa się z czworobocznej plecionki, na której ułożonych jest 15 snopków słomy i może unieść bezpiecznie na powierzchni wody ciężar żołnierza, całego jego uzbrojenia i rzędu końskiego. W miarę posuwania się naprzód, tratew zanurza się coraz głębiej i w ogóle może być użytą skutecznie tylko na przestrzeni 60 metrów. Dla większej szerokości głębin musi ona być odpowiednio większą i z silniejszego materjału.

Ćwiczenie wspomniane u wstępu odbyto na rzece Wołdze. Uczestniczyło w niem 36 dragonów pod wodzą oficera, którzy w krótkim stosunkowo czasie przepłynęli wraz z końmi Wołgę, głęboką w niektórych miejscach do 20 metrów.

Ulotnił się. W tych dniach zniknął z horyzontu Warszawy znany w szerokich kołach miasta urzędnik kolei fabryczno-łódzkiej, Teodor Herzler, sprzeniewierzywszy sumę 27.000 rs. Herzler był poddanym pruskim, przesiedlonym do Warszawy.

Lesseps oświadczył na odbytej w Lugdunie konferencji, że kanał Panama otwartym zostanie w lipcu 1890 r.

Pożar teatru. W Charleroy spłonął 23. b. m. w nocy teatr miejscowy. Z ludzi nikt nie zginął, gdyż pożar wszczął się po skończonem przedstawieniu.

Panienka.

Z ruchów była wiewiórka, a z twarzy aniołkiem,
Dołek miała na buzi, a pieprzyk nad dołkiem,
Kiedy się uśmiechnęła ustami z szkarłatu
Jej wdzięków przybywało, a pogody światu.

Gdy szczebiotać zaczęła byle jakie słówko,
Wydawała się ptaszkiem z przechyloną główką —
W oczach miała fijołki, co pachniały wiosną,
Cała była, jak z kwiatów, które w maju rosną...

Bywało, gdy mi rączki zarzuci na szyję —
Z ustek jej pocałunków słodki nektar piję
I na piersiach mych zwisłą całem ciałem noszę,
W pieszczotach nieustannych znajdując rozkosze.

Kochałem się na zabój w tej mojej panience!..
Boginką mi się zdała w błękitnej sukience,
Mówiła mi: „ty“ tylko, zamiast: „proszę pana“ —
I z naiwną prostotą szła mi na kolana.

Mówiliśmy o rzeczach prozaicznych bardzo,
Któremi inni ludzie pospolicie gardzą —
Dla mnie jednak czar dziwny miała ta rozmowa,
Gdy z jej ust najzwyklejsze wychodziły słowa.

Byłbym słuchał i słuchał, gawędząc bez końca
W najdłuższe dnie od wschodu do zachodu słońca,
I gdyby jej sen czasem nie był przy mnie zmorzył —
Byłbym z moją panienką do świtu gaworzył.

Z ruchów była wiewiórką, a z twarzy aniołkiem,
Dołek miała na buzi, a pieprzyk nad dołkiem, —
Kochałem ją na zabój!.. wierzcie, jestem szczery —
Latek miała... szesnaście?.. ach, nie!.. tylko cztery.

n.

P. minister Zaleski odjechał onegdaj do Wiednia. Przedstawiciele władz, dostojnicy wojskowi i cywilni jako też liczne grono znajomych, żegnali odjeżdżającego na dworcu.

Posłowie pp. dr. Karol Lewakowski, Stanisław Niemczynowski i St. Szczepanowski wyjechali do Wiednia.

Śmiałą kradzież popełniono onegdaj na szkodę p. B. Zamorskiego. Skradziono mianowicie: zegarek, bransoletę i ślubną obrączkę. Kosztowności te umieszczone były w zamkniętej komodzie, do której złodziej dostał się za pomocą dobranego klucza.

Dwóch niebezpiecznych złodziei „pokojowych“ Leiba Eichla i Schulima Schwebera, którzy stawali onegdaj przed sądem przysięgłych, skazał trybunał pierwszego na 5 lat, drugiego zaś na 2 lata ciężkiego więzienia. Popełnili oni kradzież na szkodę kupca J. Promisa.

Nowy wynalazek.

Donosiliśmy już o olbrzymim wynalazku niejakiego Reeley'a w Filadelfji, który zdołał ton, czyli pewne wibracje powietrza często niedościgłe naszemu uchu, zużytkować jako siłę nie mniejszą od pary.

Dzienniki wiedeńskie w ślad za francuskiemi obznajamiają szerszą publiczność o wynalazku, który może zastąpi parę...

Wiadomem jest, że istnieje łączność pomiędzy tonami, że one sobie wzajem odpowiadają. Niejeden z czytelników prawdopodobnie zrobił ciekawe doświadczenie, że położywszy cztery kawałki papieru na czterech strunach skrzypców i uderzywszy na stojącym w przeciwległym kącie pokoju fortepianie w nutę odpowiadającą choćby w oktawie jednej z czterech powyższych strun, papierek opada z niej, bo ona zaczyna wibrować i rozbrzmiewać, jakby ją kto poruszył; inne zaś trzy pozostają na strunach. Gdy szyba w oknie ma ton odpowiadający której nucie fortepianu, to skoro nuta fortepianowa jest zagrana, szyba trzęsie się i dźwięk swój wydaje. Im wyższa jest nuta, tem szybszemi spowodowaną została wibracjami powietrza. Niektóre są tak wysokie, że ich nawet nie dostrzega ludzkie ucho. Granicą słuchu naszego jest dźwięk, na którego wydanie potrzebne są 73.000 wibracje. Jest to mniej więcej *c* w ósmej oktawie, *c* w dziewiątej, dziesiątej i w następujących oktawach już ucho nasze nie dosłyszy; niemniej jednak te oktawy istnieją matematycznie, bo nie trudno sobie wyobrazić istnienia szybszych jeszcze wibracyj. Ponieważ zaś liczba wibracyj postępuje z wysokością dźwięków w stosunku geometrycznym, to na wywołanie niedosłyszalnego dla nas *c* np. w 16 oktawie trzeba miljonów wibracyj. Te zaś poruszone być mogą na mocy prawa łączności tonów, dajmy na to przez *c* w 4 oktawie o 1500 wibracjach.

Motor wynaleziony przez Reeley'a składa się z metalowej kuli o 75 centymetrach średnicy. Kula ta osadzona jest na nieruchomej korbie i na niej się w koło może obracać. Z drugiej strony umocowaną jest do kuli sztabka zakończona krągłym talerzykiem, naokoło którego założony jest pas transmisji. Korba nieruchoma zachodzi do wnętrza kuli i kończy się aparatem składającym się z wibrujących blaszek, podobnych do rejestrów czy piszczałek organów, z wibrujących rurek połączonych z temi blaszkami, z kilku kamertonów i z jednej blaszki Chladnina. Blaszka Chladnina służy do tego, aby doprowadzić wszystkie różniące się cokolwiek tony do zgody z głównym tonem. Uderzenie młotkiem wprowadza w wibrację najpierw blaszki, a niedługo potem kamertony; za pomocą rurek gromadzi się niejako w kuli jeden i ten sam ton w kilku najwyższych oktawach, wytwarzają się wibracje miljonowe, które wywierają silne parcie o ścianę wewnętrzną kuli tak jakby ją parły setki i tysiące palcy. Wtedy naraz kula zaczyna się obracać z niesłychaną szybkością i za pomocą wyż wspomnianej transmisji porusza mechanizm, który w ciągu 18 minut wykuwa dziurę półtora metra w kwarcu.

Olbrzymi wynalazek Reeley'a scharakteryzował uczony angielski William Crookes, zwąc go bombardowaniem niedziałek *(bombardement of the atoms* czy *atom bombardement).* Według niego materja znajduje się w stanie ciągłego ruchu olbrzymiego, który się usuwa z pod wszelkich obliczeń; im więcej ona się dzieli, tem więcej oswobadza się z więzów spoistości. Przez miljonowe wibracje tonu zaś molekuły i niedziałki rozłączają się i uwalniają od siebie, oraz wchodzą w stan „bombardowania atomów“.

Na tem prawie w gruncie rzeczy opiera się, według Crookesa, ruch ciał niebieskich.

Wynalazek Reeley'a może spowodować przewrot w stosunkach przemysłowych. Nowo wynaleziona siła nic nie kosztowałaby, a więc do muzeum starożytności wkrótce poszłyby wszystkie maszyny, poruszane przez parę i elektryczność; węgiel kamienny przestałby być tym czarnym chlebem, żywiącym kraje przemysłowe. Oszczędność ludzkiej pracy byłaby olbrzymią. Nieobliczoną byłaby doniosłość zmian społecznych i ekonomicznych.

Przedewszystkiem rozwiązaną byłaby zagadka kierowania się niezależnie od wiatru w żegludze powietrznej. Usiłowania w tym względzie bowiem spełzły dotąd prawie na niczem przez to, że wszelkie maszyny, poruszane dotąd parą lub elektrycznością, nie są dość lekkie a zarazem silne, aby być zastosowane do balonów tak, aby te balony, jak ptaki, mogły pod wiatr latać w powietrzu. Zrozumieli to Francuzi najpierwsi.

Pułkownik Le Mat, który się zajmuje specjalnie aeronautyką, zwrócił powszechną uwagę świata uczonego na wynalazek Reeley'a, a przed miesiącem przy sposobności jubileuszu słynnego chemika Chevreuil w Paryżu. Przemówił on wtedy do niego mniej więcej w następujący sposób między innemi:

„Byłeś Pan łaskaw interesować się aeronautyką i mojemi pomysłami w tym względzie. Moje wynalazki okazały się całkiem niepraktyczne w obec odkrycia nowej siły przyrodzonej, która rozwiązuje zagadkę kierowania balonami. Amerykaninowi Reeley udało się ją zastosować w przedziwnych doświadczeniach. Siła ta, t. zw. atomistyczna, może być zwiększona niemal do nieskończoności bez potrzeby używania do niej aparatów ciężkich i obszernych, a więc urwany został niewolniczy łańcuch, który trzymał żeglugę powietrzną przy ziemi. Tobie, mistrzu, ofiaruję w imieniu instytutu waszyngtońskiego pierwsze owoce tego olbrzymiego wynalazku.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Niestrudzona pracownica pędzla Anna Bilińska, zamieszkała w Paryżu, wysyła na wystawę pasteli w Londynie pięć kartonów, którym krytyka paryska przyznaje wysoką wartość artystyczną. — Od kilku lat zamieszkała w Nowym Jorku malarka, panna Dziekońska, była uczennica paryskiej akademji „Julien'a,“ przyjechała do Warszawy, przywożąc z sobą kilka prac, które zyskały wielkie pochwały znawców. Rodaczka nasza niebawem powraca za ocean. — Artysta-rzeźbiarz Pelczarski przeniósł się z Krakowa na stały pobyt do Paryża. — Oczekiwany jest w Paryżu Henryk Siemiradzki, który ma przybyć w celu obrania miejsca na wystawie powszechnej dla swego najnowszego, wielkich rozmiarów obrazu.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 27. bm. przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Pan Benet,“ komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Qui pro quo,“ komedja w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego. Początek o godz. 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę od godz. 4. po południu.

(*m*) **Teatr ruski.** Gdy idzie o zrobienie borby i wrzasku, borysele lwowscy nie pogardzają nawet teatrem narodowym, jako środkiem agitacyjnym, jeżeli jednak trzeba poprzeć czynem a nie krzykiem ten teatr, zasługujący da wszelkie uznanie — wtedy znikają... Łatwo to zresztą wytłumaczyć, gdyż nie używają tam języka moskiewskiego ale czystego ruskiego.

Drugie przedstawienie w sali gmachu skarbkowskiego, pod względem udziału publiczności, wypadło bardzo słabo i gdyby nie garstka publiczności polskiej — teatr byłby zupełnie pusty.

Przedstawienie rozpoczęli nasi artyści komedją Fredry „Posażna jedynaczka“, następnie zaś artyści ruscy przedstawili 3-aktową operetkę narodową Kropiwnickiego, „Poszyłyś w durni“. Wybór autora nie był zbyt szczęśliwy, operetka ta bowiem nie budzi u publiczności wielkiego zajęcia. Za doskonałą grę zasłużyli na oklaski: pani Kliszewska i p. Podwysocki.

Na zakończenie odśpiewano poprawnie drugi akt z opery Niszczyńskiego, pt. „Weczernyci“.

P. Tola Majeranowska, młoda, uzdolniona śpiewaczka, ukończywszy studja swe u prof. Gänsbachera we Wiedniu, da się słyszeć po raz pierwszy we Lwowie na rancie w Kole literackiem. Dotychczas, oprócz wiedeńskiej, śpiewu jej słuchała jedynie publiczność kąpielowa Iwonicza i Krynicy. Sukces towarzyszył zawsze sympatycznej i pełnej wdzięku śpiewaczce.

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Lisku, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 29. listopada bieżącego roku.

* W sprawie kolei czerniowieckiej donoszą z Wiednia: „Sekwestracja przez rząd rumuński zarządzona, nie była niespodzianką dla rządu austrjackiego. Rumunja postępuje tak z wie-

dzą Wiednia a kolej Lwów-Czerniowiece-Suczawa ma powrócić w niedługim czasie być upaństwowioną. Urzędnicy części rumuńskiej zostali zapytani czy zechcą wejść w służbę rządową.

* Sejm bukowiński uchwalił bez zmiany projekt rządowy o wykupnie propinacji. Przy paragrafie 4. pp. Tomaszczuk i Rott przemawiali przeciw wnioskowi komisji, który prawo propinacji szynku pozostawia w posiadaniu dotychczasowych właścicieli jeszcze po koniec roku 1911, a po tym roku masie za niego wypłacić dodatkowe 75% wartości z funduszu rezerwowego. Takie ułożenie paragrafu nie zgadzało się z pierwotnym wnioskiem rządowym. Według tych mowców prawo propinacyjne, już raz po części wykupione, ma być teraz w nowej ustawie do reszty wykupione, a mimo to będzie po wygaśnięciu jeszcze po raz trzeci w roku 1911 odszkodowanem. Po imiennem głosowaniu paragraf 4. według układu komisyjnego utrzymał się 14 głosami przeciw 6, poczem p. Tomaszczuk z przyjaciółmi politycznymi oświadczyli, iż nie biorą udziału w dalszej dyskusji. Wreszcie przyjęto całą ustawę bez dalszych rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu. Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych sesja została zamknięta.

* Jedno z pism tutejszych zamieszcza następującą wiadomość z Wiednia:

W łonie opozycji ścierają się dwa zdania. Jedni żądają, żeby zaraz na początku sesji Rady państwa, nie czekając na debatę budżetową wystąpić kategorycznie i domagać się od rządu pozytywnych wyjaśnień względem znaczenia zmian w gabinecie, zwłaszcza, że towarzyszą im podejrzane objawy ze strony arystokracji niemiecko-czeskiej, a przemowa ministra Schoenborna przy objęciu urzędowania mieści również ustępy, które mają polityczne znaczenie, a lubo są ogólnikowe, jednakże znajdują swój komentarz w całej przeszłości hr. Schoenborna. Ta część opozycji argumentuje, że należy uprzedzić wszelki zamach, zwłaszcza na ustawy szkolne, czekając, aż rząd i prawica się porozumieją. Wtedy będzie już zapóźno na kroki obronne, podczas gdy teraz jeszcze, jeżeli rząd nie da zupełnie uspakajających wyjaśnień, exodus z izby i abstencja od razu szyki reakcji pomięszać. Szczegółowo należy przytem domagać się wyjaśnień względem doniesionych przygotowań, czy zamiarów odbycia koronacji w Pradze, czy rząd chce lub nie dołoży starań, aby wniosek językowy Scharschmidta został nareszcie wydobyty i do traktowania w izbie doprowadzony. Debata budżetowa nie może być kamieniem probierczym dla rządu i dla Niemców wszelkich odcieni.

Druga część opozycji (klubu niemiecko liberalnego) sprzeciwia się akcji prowokacyjnej, nie przeczy, że mnożą się symptomata podejrzane, jednakże powołanie hr. Schoenborna na miejsce barona Prażaka, który przecież należał do narodowego czeskiego stronnictwa, nie może być z góry uważanem za zmianę sytuacji. Należy przeto zamiast narażać się na odparcie, że rząd z pogłoskami walczyć nie może, czekać na czyny, śledzić ruchy rządu i większości, a debata budżetowa zresztą wkrótce sposobności do stanowczej akcji dostarczy. Decyzje tej partji są dotąd w zawieszeniu.

* Polemika *Fremdenlattu* z *Grażdaninem* nie była wcale obliczoną na wywołanie alarmu. Wprawdzie prawdziwą jest wiadomość, że dyslokowano kompletną dywizję piechoty, jednakowoż nie należy jej uważać jako niepokojącą. *Fremdenblatt* chciał jedynie dać dowód Rosji, że Austrja czuwa nieustannie. O zaniepokojeniu na razie nie może być mowy, chociaż by nawet kroki rosyjskie wywołały ze strony tutejszego rządu odpowiednie zarządzenia, po czemu na razie nie zachodzi potrzeba.

* *Swoboda* rozważając zjazdy w Wiedniu i Rzymie dochodzi do wniosku, że nastąpią ważne wypadki, które tylko wojną mogą być załatwione.

* Wiadomość o wymianie not między Petersburgiem a Bukaresztem z powodu zamierzonej budowy fortyfikacji nad granicą austro-węgierską w Rumunji — okazała się nieprawdziwą.

* *Świet* pisze: „W Stambule wychodzi dziennik „Mizan“, uważany za organ tureckiej partji narodowej. Dziennik ten cieszy się pewnem uznaniem nawet w pałacu sułtańskim. Z tego też powodu szczególne wrażenie zrobił artykuł, który się ukazał niedawno w łamach tego pisma, a przeprowadzał ideę formalnego przymierza między Rosją a Portą, w formie protektoratu rosyjskiego nad Turcją.

Przytaczamy z tego artykułu jeden ustęp.

„Z wyjątkiem jednego jedynego punktu, a mianowicie kwestji azjatyckiej, do której redukuje się obecnie kwestja państwa ottomańskiego, Porta i Rosja — powiada dziennik turecki — nie mają obecnie innych kwestji spornych. Europejskie interesa obudwóch mocarstw są tak dalece identyczne, że Rosja i Turcja na podstawie samych tych interesów, mogłyby zawrzeć między sobą formalne przymierze. Ale Azja Mniejsza nie przestaje zawsze być środkiem ciężkości cesarstwa tureckiego. Dla Azji Mniejszej Turcja jest gotowa poświęcić wszystko“.

* Na skutek zapytania jednego z kuratorów okręgów naukowych w Rosji, minister oświaty wyjaśnił, że po za obrębem stałego przemieszkiwania żydów, otwieranie szkół oddzielnych dla ich dzieci jest wzbronione. W Odesie władza policyjna zamyka modlitewnie żydowskie, bez pozwolenia władzy istniejące. Wydalenie żydów ze wsi, położonych w 50 wiorstowym pasie granicznym, ważą się odbywa. Pozostawiani są tylko ci, którzy objęci są spisem z dnia 15 maja 1882 r., jako stali mieszkańcy danych miejscowości. Wszelkie inne dowody uwzględnienia nie znajdują.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 22. października. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga: Jubileusz Giersa będzie miał charakter ściśle oficjalny. Album, które zostanie wręczone mu przy tej sposobności przez urzędników ministerjalnych, zawiera akwarele, przedstawiające zjazdy monarsze, międzynarodowe konferencje i miasta, w których Giers urzędował. Korpus dyplomatyczny, który ofiaruje Giersowi złoty przybór do pisania zdobny w rubiny, zbierze się w dniu 25. b. m. t. j. w dniu jubileuszu bardzo licznie w Petersburgu. *(Politik).*

Lublana 22. października. Sejm na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił budowę teatru narodowego kosztem 200.000 zł. z funduszów krajowych i zaciągnienie półmiljonowej pożyczki na cele budowy wodociągu. Wieczorem nastąpi zamknięcie sesji sejmowej, które poprzedzi debata nad uregulowaniem pensji urzędników krajowych i nad ustawą drogową. *(Politik).*

Berlin 23. października. *Börsen Ztg.* potwierdza, iż polityka niemiecka nie sprzeciwia się już małżeństwu księcia Battenberga z księżniczką Wiktorją. *(Cz.).*

Paryż 23. października. Na konferencji bulanżystów i bonapartystów zapowiedział Michel, iż Boulanger stoi po nad partjami i że będzie naczelnikiem Francji.

Króla wirtemberskiego przyjęto w Nizzy gwizdaniem i okrzykami: *à bas le prussiens! (Cz).*

Petersburg 23. października. Car przybędzie na jubileusz do Kopenhagi w listopadzie i uda się ztamtąd do Berlina. *(Cz.).*

Berlin 22. października. W artykule, na cześć urodzin cesarzowej, pisze *Nordd. Allg. Ztg.* również o ostatniej podróży Wilhelma, która stworzyła nowe rękojmie i ochronę dla pokoju ludów. —Cesarzowa Fryderykowa przeziębiła się wśród swej jazdy wczorajszej do Bornstedt.—Znieważenie niemieckiego herbu konsularnego w Hawrze piętnuje *Nordd. Allg. Ztg.*, jako ponowną demonstrację francuskiej nienawiści do Niemców. — Wiadomości z Petersburga zapowiadają wizytę cara w Berlinie na połowę listopada br. przy sposobności podróży tegoż na jubileusz króla duńskiego. Kopenhagska *Politiken* twierdzi, że podczas bytności Wilhelma w Peterhofie, Wiedniu i Rzymie umówiono się w zasadzie co do środków obrony przeciw socjalnym dążeniom antidynastycznym.

Z Fuldy donoszą, że wyborcze listy pasterskie pruskich biskupów polegały wszystkie na upoważnieniu papieża. *(N. fr. Pr.).*

Londyn 22. października. Do *Timesa* donoszą z Zanzibaru, iż tam wyczekują z niecierpliwością zarządzeń rządu niemieckiego. Podczas, gdy Anglikom powiodło się załagodzić rozruchy w Bombassa, to dwaj Niemcy, dr. H. Mayer i Baumann, zostali przez swoich tragarzy opuszczeni i wprawdzie zdążyli szczęśliwie do Pangani, zostali jednak przez czarnych w kajdany okuci, przyczem katowano ich i w ogóle traktowano, jakby niewolników. Dopiero dzięki okupowi złożonemu przez kilku Indjan brytyjskich, zdołali wydostać się na wolność. *(N. fr. Pr).*

Belgrad 22 października. Król przyjmował dziś przed południem deputację wybitnych postępowców, przeważnie ze stanu mieszczańskiego i z osobistości, stojących w pobliżu przewódców tego stronnictwa i zastanawiał się wraz z nimi nad stosunkami tej partji. Rzecznicy deputacji zapewniali króla, że pomimo zajścia z Garaszaninem, postępowcy popierać będą obecny gabinet. Czy w ogóle możebną będzie jeszcze rehabilitacja Garaszanina w oczach króla, jest wielce problematycznem. *(N. fr. Pr.).*

Potenza 22. października. O strasznej katastrofie kolejowej pod Grassano dochodzą następujące jeszcze szczegóły: Katastrofa nastąpiła z powodu olbrzymiej lawiny z ziemi i kamieni, która na przestrzeni 55 metrów pokryła cały tor kolejowy. Pomiędzy ofiarami znajduje się cała trupa operowa, która jechała do Korfu, dalej syn senatora Netti, wszyscy konduktorowie i mnóstwo podróżnych, przeważnie mieszkańców z Potenzy, Brindisi i Taranto. Trupy są po największej części tak zmasakrowane, że rozpoznawanie ofiar jest niemal niepodobieństwem. *(W. Allg. Ztg).*

Petersburg 21. października. Ks. Dondukow-Korsakow, dotychczasowy gubernator Kaukazu, wymieniony jest jako następca hr. Tołstoja. *(W. A. Z.)*

Bukareszt 22. października. Obiegają tu pogłoski, że królowa Natalja zakupiła znaczne dobra w Królestwie Polskiem, gdzie zamierza się osiedlić. *(W. A. Z.)*

Paryż 24. października. Po oświadczeniu referenta Barbey'a, że nie jest rzeczą senatu zastanawiać się nad projektem rewizji konstytucji i że senat żywi zupełne zaufanie w silne kierownictwo losami państwa przez teraźniejszego prezydenta rzeczypospolitej, odrzucił senat wniosek prawicy, żądającej wysadzenia komisji do zbadania projektu rewizji konstytucji.

W izbie posłów toczy się dalej budżetowa debata. Referent Roche odpiera krytyki budżetu i wskazuje na wzrost wszystkich europejskich budżetów wywołany ciągłemi uzbrojeniami. — Francja nie może się izolować jak na wyspie jakiej.

Boulanger był na posiedzeniu; jutro będzie go słuchać komisja rewizyjna. *(G. L.)*

Rzym 24. października. *Osservatore* zaprzecza, jakoby Salisbury zawiadomił za pomocą noty kardynała Rampolla, że wysłanie reprezentanta angielskiego do papieża jest niemożliwem. *(G. L.)*

Londyn 24. października. Webster oświadczył wczoraj w komisji, wysadzonej do procesu *Timesa*, przeciw parnelistom, że istnieje jak najściślejszy związek między dowódcami ligi agraryjnej a parnelistowskimi deputowanymi i rozmaitymi innymi członkami ligi, którzy otwarcie podburzają do rozruchów, zalecają zabójstwa i morderstwa. Przedłoży on rządowi wszystkie fakta, które odnoszą się do listów pisanych przez najznakomitszych parnelistów i poda nazwiska tych, którzy te listy udzielili dziennikowi *Times*, również wymieni, ile im za te listy redakcja zapłaciła. *(G. L.)*

Barcelona 24. października. W mowie swojej żądał Castelar zjednoczenia całego narodu, kładł nacisk na demokratyczne podstawy państwa i skonstatował, że aby zaprowadzić rząd republikański, potrzeba długiego do tego wychowywania ludu. W dalszym ciągu swej mowy potępiał rewolucyjne środki i wyraził nadzieję, że rejencja zainanguruje erę monarchji parlamentarnej i podniósł konieczność ogólnego głosowania. *(G. L.).*

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 24. października.

Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu Izby posłów, galerje i loże szczelnie zapełnione doborową publicznością. Po ogłoszeniu posiedzenia za otwarte prezydent ministrow hr. Taaffe przedstawia nowych członków rządu: Schönborna i Zaleskiego. Prawica i lewica przyjmuje przedstawienie to do wiadomości w zupełnem milczeniu.

Na stole prezydjalnym złożono wnioski: Luegera co do upaństwowienia sprzedaży węgla i Kreuziga w sprawie rewizji ustawy przemysłowej.

Minister skarbu, dr. Dunajewski, przedłożył preliminarz budżetu na rok 1889. Według tego wydatki wynoszą 538.345.786 zł., dochody 538,515.245 zł. nadwyżka więc 169.459 zł. Budżet okazuje się, w porównaniu z rokiem 1888 o 21.544.819 zł. pomyślniejszym.

Minister w exposé rozwinął obraz sytuacji finansowej. Potrzeby ogólne wynoszą mniej o 253 841 zł., a dochody niżej o 21,798.660 zł. aniżeli na rok 1888. W roku 1888 okazał się, po odciągnięciu nadzwyczajnych wydatków, niedobór na regularną administrację skarbu w kwocie 2,290.785 zł.

Jeżeli ten sam sposób obliczania zastosuje się do roku 1889, to mogą być wydzielone nadzwyczajne wydatki: na budowę kolei państwowych, udział w budowie kolei prywatnych, budowa drugiego toru na kolei z Wiednia do Tulln, trzecia rata na rozszerzenie portu w Tryeście, kwota zapotrzebowania na nowe karabiny, zapotrzebowanie na nowe uzbrojenie obrony krajowej, razem 17,562.574 złr., a więc nadwyżka 160.450 złr. do 17,732 038 zł., czyli w porównaniu z r. 1888 i z deficytem administracyjnym o 2,290.785 zł., budżet na r. 1889 okazuje się pomyślniejszym o 20,022.818 zł.

Wyżej zostały preliminowane czyste dochody: z podatku wódczanego o 19,179.800 zł., z podatku od cukru o 2 957 500 zł., ze sprzedaży wyrobów tytoniowych o 2,667.500 zł. Natomiast preliminowano większe wydatki dla wojska i marynarki o 2.890.694 zł. więcej i dla obrony krajowej o 2,567.400 zł. więcej.

Ponieważ w ogóle budżet na rok 1889 jest o 21,544.819 zł. pomyślniejszym niż tegoroczny. pozostaje 2,198.113 zł. i o taką to sumę poprawił się budżet jeśli nie będzie ani nowych nadzwyczajnych wydatków, ani nowych dochodów.

Preliminarz ten uzupełnić jeszcze potrzeba w dwóch kierunkach. Najpierw na opłatę prowizji będzie potrzeba mniej więcej milion zł. od zezwolonego bezwarunkowo przez delegację na nadzwyczajne zarządzenia wojskowe kredytu; powtóre na koszta budowy nowego gmachu dla drukarni państwowej, na co potrzeba 500 000 zł. Pokrycie to zabezpieczone jest przez zaliczki gwarancyjne koszycko-bogumińskiej kolei żelaznej w ogólnej sumie 2,600 000 zł.

W pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1888 stałe podatki przyniosły o 910 000 zł. więcej niż w takim samym okresie roku zeszłego, niestałe zaś dochody zwiększyły się w tym czasie o 769.135 zł.

Exposé ministra przyjęto oklaskami

W czasie posiedzenia rozdano projekt do ustawy o pokryciu kredytu na cele wojskowe w kwocie 47 miljonów 300.000 zł. i umotywowane sprawozdanie rozporządzenia ministerstwa całego o wyjątkowych środkach przeciw anarchistom

Następnie nowowybrani posłowie składali poselskie przyrzeczenie.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 24. października. Na polecenie cesarza przyznano wyjątkowo bar. Ziemiałkowskiej i nadal prawo bywania u dworu. Fakt ten, bardzo wyjątkowy, dowodzi, jak silne miał stanowisko bar. Ziemiałkowski i jak wielką sympatję cesarza posiadał.

Wiedeń 24. października Wczorajszy artykuł *Fremdenblatt*'u starają się wszystkie pisma, specjalnie zaś *Tagblatt* Szepsa i *N. fr. Presse*, w interesie grupy rotszyldowskiej osłabić. Ta ostatnia bowiem obawia się o los węgierskiej konwersji.

Wiedeń 24. października. Dowiaduję się z pewnego źródła, że mowa Romanowicza wygłoszona przy rozprawie budżetowej na temat niezadowolenia kraju wywołała tu w sferach rządowych wrażenie.

Faktem jest że w kilka godzin po jej wygłoszeniu miał hr. Taaffe dokładne jej telegraficzne streszczenie, wraz ze sprawozdaniem o wrażeniu jakie ona wywarła.

Szczególnie ustęp o roli, jaka przypada Galicji w razie zawikłań i o „silnem oparciu się jedynie na silnych“ był bardzo przychylnie komentowany.

Wiedeń 24. października. W raporcie swym do ministra wojny podnosi oddział drogowy inżynierji wojskowej potrzebę zreformowania biur technicznych krajowych w Galicji i Bukowinie. Szczególnie na potrzebę tę Galicji położono wielki nacisk.

Wiedeń 24. października. Hr. Badeni obejmie urzędowanie 1. listopada.

Namiestnikiem Morawy ma zostać wybitnie konserwatywny członek Wydziału krajowego — Pfeil.

Wiedeń 24. października. Dunajewski wniesie dziś budżet na r. 1889 z motywami. Hr. Taaffe przedstawi nowo mianowanych ministrów.

Wiedeń 24 października. Krąży tu pogłoska kolportowana ze sfer ministerjalnych, jakoby hr. Jan Tarnowski, marszałek krajowy zamierzał prosić cesarza o uwolnienie go z tej godności.

Wiedeń 24. października. Rozporządzeniem cesarskiem kreowano dla galicyjskiej dyrekcji poczt 2 posady radców, posadę starszego radcy budownictwa i dyrektora przy urzędzie pocztowym we Lwowie. Oprócz tego ma być wkrótce dozwolona znaczniejsza liczba niższych posad. Jak się dowiaduję jest to wyłącznie zasługą radcy dworu p. Schiffnera

Wiedeń 24. października. Gazety niemieckie wypisują przeróżne historje o przygotowaniach urzędu marszałkowskiego do koronacji w Pradze. Wszystko to zdaje się nie mieć faktycznej podstawy a zostało osnute na tle fantastycznej depeszy z Paryża, zaczerpniętej z pewnego dziennika tamtejszego, nie zbyt wiarygodnego.

Wiedeń 24. października. Klub niemiecko-austrjacki odbył dziś posiedzenie, na którem Plener zaznaczył że z Ziemiałkowskim ustąpił ostatni liberalny minister, że więc z całą energją gabinet zwalczać należy.

Prosił więc o upoważnienie prezydjum klubu do rokowań z innymi klubami lewicy.

Wiedeń 24 października. Kilku posłów staroczeskich podjęło się misji pozyskania prawicy dla wniosku Liechtensteina.

Buda-Peszt 24. października. Według *Bud. Corr.* przedłożenia wojskowe pojawią się jeszcze przed upływem tego miesiąca.

Berlin 24. października. Dzienniki tutejsze notują doniesienie *Fremdenbl.* o zbrojeniach rosyjskich bez komentarzy.

Paryż 24. października. Penauster (z prawicy) wniósł wczoraj w senacie wybranie komisji do zbadania projektu rewizji konstytucji. Wniosek upadł, poczem przystąpiono do rozprawy budżetowej, która zamkniętą zostanie jutro tj we czwartek.

Zagrzeb 24. października. Hr. Orsicz z powodu zaburzenia spokojności publicznej, został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Rzym 24. października. Na najbliższym konsystorzu ma papież wypowiedzieć doniosłą mowę w przedmiocie przywrócenia świeckiej władzy.

Bukareszt 24. października. Dziennik urzędowy ogłasza sekwestrację Czerniowieckiej kolei w Rumunji i objęcie jej w zarząd państwowy. (Fakt ten, dla nas zwłaszcza, jest bardzo przykry. Przy kolejach rumuńskich jest wielu naszych rodaków zatrudnionych, których rząd zapewne tam nie pozostawi. *Przyp. Red.).*

Wiedeń 24. października. Kredyty 311 50 węgierska renta złota 100 87½.

Wiedeń 24. października. *Fremdenblatt* powraca do onegdajszego swego komunikatu w sprawie gromadzenia wojsk rosyjskich na granicy austrjackiej i niemieckiej, i polemizując z innemi pismami tak mówi: Nam jest dokładnie wiadomą siła europejskiej ligi pokojowej i własna potęga naszej monarchji, ale też właśnie dlatego musi leżeć w interesie wszystkich sfer naszej ludności, śledzenie wypadków a nie ukrywanie, lub ich zatajanie. Na podstawie niedających się zaprzeczyć informacyj, skonstatowaliśmy fakt i tem samem daliśmy dowód, że w Austro-Węgrzech mają baczne oko na wszystkie wypadki zewnątrz granic państwa. Właśnie dlatego nie potrzebuje nikt drżeć“.

Wiedeń 24 października. Spoglądają tu z wielkim niepokojem na stosunki turecko-rosyjskie, które poczynają się w nader korzystny sposób układać. Według doniesienia ze Stambułu miała Rosja oświadczyć Turcji, że jej pozostawia zupełną swobodę działania w Macedonji na wypadek gdyby tam powstały rozruchy.

Wiedeń 24. października. Kluby niemieckich i pruskich Niemców uchwaliły dziś przed południem połączyć się i wypracować wspólny program. Prawdopodobnie lewica wybierze wspólny komitet egzekutywny.

Berlin 24. października. *Na[illegible]* zestawia fakt gromadzenia wojsk rosyjskich na granicy austrjackiej z polityką słowiańską Austrji i w ten sposób uzasadnia ową koncentrację wojsk.

Inne dzienniki omawiając komunikat *Fremdenblattu* traktują go bardzo poważnie. Dodają atoli, że nie wierzą, aby Europa mogła na razie obawiać się jakichś niepokojów.

Belgrad 24. października. Dziennik urzędowy ogłasza motywowane pismo króla, w którem uprasza król metropolitę, jako najwyższego naczelnika odrębnego kościoła serbskiego, o zawyrokowanie w sprawie rozwodu króla z królową Natalją. Następnie ogłasza tenże dziennik urzędową odpowiedź metropolity, w której małżeństwo zawarte dnia 5. października 1875 między królem Milanem i królową Natalją uznanem zostaje wyrokiem arcybiskupa rozwiązane i rozwiedzione.

Berlin 24. października. *Post* pisze: Aby Rosja miała obecnie zajmować się przygotowaniami do akcji wojennej na zachodzie, zdaje się to być przy teraźniejszem ogólnem położeniu Europy wykluczonem. Od czasu odwidzin cesarza Wilhelma w Petersburgu, stosunki między Berlinem a Petersburgiem były bez przerwy dobre i przyjacielskie.

Wiedeń 24. października. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·43, na wiosnę 9·10.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. października 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. O. Schnell, z Firlejówki. M. br. Błażowski, z Nowosiółek. A. Krizek, z Pragi. M. Hank, z Brukseli. Hr. Drohojowski, z Przemyśla.

HOTEL FRANCUSKI. C. Radits, z Karlsbadu. I. E. Hunke, z Gracu. K. Orłowski, z Konotop. E. Hermanowicz, z Łotowiska. W. Rojecki, z Chrynowa. A. I. Górski, z Wołynia. T. Mayer, z Ber[illegible]. A. I. Perłowski, z Podola ros. A. Szczepańska, z La[illegible]k. Dr. W. Abraham, z Krakowa.

HOTEL LANGA. S. Romanowski, z Słobody rusg. A. Fiers, z Wiednia. T. Bredt, z Tłumacza. M. Neuschlosz, z Buda-Pesztu. I. Sternbach, z Wiednia. M. Bernardiner, z Wiednia. H. Wolff, z Wiednia. S. Teweles, z Pragi. I. Helmann, z Rawy.

HOTEL ANGIELSKI. M. Majeranowski, z Krotoszyna. L. Kobylański, z Snowidowa. S. Pawłusiewicz, z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Zawadzki, z Podhajec. A. br. Brückmann, ze Stryja. J. Santrucek, z Josefsbergu. Ks. W. Grocholski, z Budzynowa. S. Smalawska, ze Starego Sioła J. Czajkowski, z Jaśkowca. Ks. A. Zajączkowski, z Zarubińca Ks. W. Neronowicz, z Rajtarowiec.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 24. października 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	208 —	211 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	204 —	218 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	102 90	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 L.	93 50	94 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 20	102 20
„ „ 4-proc. w. a.	94 75	95 75
„ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	101 20	102 20
„ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
„ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	94 80	95 90
„ „ 4-proc. w. a. 56 l.	80 —	81 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ 2½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 75	104 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ 1883 4½% w. a.	91 85	92 85
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 28	1 30
100 marek niemieckich	59 40	60 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	44 —	44 —
„ węgierskie banku kredytowego	305 —	305 —
„ Banku anglo-austrjackiego	112 75	112 50
„ Unionbanku	213 50	212 —
„ kolei Karola Ludwika	209 25	209 50
„ kolei północnej	245 50	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	104 50	104 75
„ Tramwaju	183 —	182 50
„ kolei państwowej	247 60	247 90
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	214 50	216 50
„ kolei węgierskiej północno-wschodniej	166 50	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	141 75	141 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	103 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	196 50	195 75
Losy regulacji Cisy	124 —	124 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	220 50	220 25
Renta węgierska złota 4-proc.	101 15	101 05
Akcje Bankvereinu	98 50	98 50
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 29
Renta węgierska papier wa	131 —	130 50
Akcje kredytowe	311 70	311 30
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 24 października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	216 —	217 90
Akcje austrjackie kredytowe	163 —	164 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	168 —	168 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	46 —	45 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	63 90	64 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·10	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryj.		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·3[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·0[illegible]
Do Czerniowiec	9·20		3·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·36	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·41

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 24. października 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 7[illegible] – 7·65	6·70 – 7·50	6·60 – 7·45	6·85 – 7·40
Żyto	5·15 – 5·60	4·80 – 5·40	4·70 – 5·30	4·70 – 5·15
Jęczmień	5 — – 7 —	5·50 – 7 —	5·50 – 7 —	5 — – 6·75
Owies	5·40 – 6·10	5·20 – 5·80	5·15 – 5·75	5 — – 5·50
Groch	6 — – 10 —	5·75 – 9·75	5·50 – 9·50	4·40 – 9 —
Wyka	4·50 – 5 —	4·20 – 4·75	4·50 – 5·10	4·10 – 4·8[illegible]
Rzepak	12·75 – 13·35	12·60 – 13 —	12·50 – 13·15	10 — – 11·15
Lnianka	—	—	—	—
Koniczyna czer.	50 – 65	50 – 64	50 – 63	35 – 43
Koniczyna biała	40 – 48	40 – 47	37 – 53	31 – 35
Koniczyna szw.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. — do — — poszukiwany

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 12·— do 13·50.

Rzepak i koniczyna są poszukiwane. Brak jednak ofert na te produkty.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

MIKADO

czyli

JEDEN DZIEŃ W TITIPU

operetka w 2. aktach W. S. Gilberta.

Muzyka Artura Sullivana. Tłumaczenie A. Kitschmanna.

OSOBY:

Mikado japoński . . . Myszkowski
Nanki-Po, syn jego . . . Jerzyna
Ko-Ko, radca sprawiedliwości, starszy kat i zaprzysiężony główny operator w Titipu . . . Skalski
Pooh-Bah, urzędnik do wszystkiego . Piasecki
Pish-Tush, obywatel japoński . Gasiński
Jum-Jum) . . . Radwan
Pitty-Sing) Siostry, pupilki Ko-Ko . Skalska
Peep-Bo) . . . Piasecka
Katisha, stara panna . . . Kasprowiczowa
Ki-ki-k, noszący wachlarz nad Mikadem jako minister temperatury . Fedyczkowski

Japonki. Towarzyszki Katishy. Japończycy. Dworzanie Mikada. Dworzanie. Paziowie. Pensjonarki. Straż. Halabardnicy. Służba. Lud.

Rzecz dzieje się w mieście Titipu w 15 stuleciu.
Akt 1. dzieje się w wspaniałym dziedzińcu pałacu Ko-ko.
Akt 2. dzieje się w ogrodzie obok pałacu Ko-ko.

Jutro: **MIKADO** czyli **JEDEN DZIEŃ W TITIPU**, operetka w 2. aktach W. S. Gilberta.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Przybyły z Rosji dziennikarz władający językami: niemieckim, rosyjskim, polskim i po części francuskim, znający gruntownie korrektę i tłómaczenia z powyżej wymienionych języków, poszukuje odpowiedniego miejsca w jakiejbadź redakcji, albo też urzędnika administracyjnego lub tłómacza w drukarni lub w porządnym hotelu. Adres: Jakób Demant, Żółkiewska 51.

Młody człowiek posiadający piękne pismo i zasady rachunkowości kupieckiej **znajdzie umieszczenie.** Zgłosić się pod adresem: Rafinerja nafty J. Wiktora i Spółki w Ustrzykach. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 956

Kandydat adwokacki z egzaminem sędziowskim i pięcioletnią praktyką, uzdolniony do samodzielnego prowadzenia biura, poszukuje posady koncypienta na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: E. R. poste rest. Kraków.

Poszukuje się do nabycia dobrej **maszyny parowej** (Stabili) o sile 10 koni, używanej, z kotłem lub bez. Zgłoszenia pod adresem: J. Wiktor w Wojkówce, poczta Krosno. 955

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Lekcji gry na gitarze udziela pewien młody człowiek pod przystępnymi warunkami. Wiadomość udzieli z grzeczności handel muzykaliów Kapralika naprzeciw teatru.

W najlepszym stanie **prasa do cięcia papieru** z angielskiej fabryki Hughes et Kinsber do nabycia w drukarni Dziennika Polskiego.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

1 duży frontowy pokój kawalerski na I. piętrze **zaraz**, 3 pokoje frontowe z kuchnią i nyżą od **1 listopada** ulica Ormiańska Nr. 33. 951

4 pokoje i przedpokój z przynależytościami I. lub II. piętro do wzięcia. Ul. Łyczakowska l. 10. 946

2 pokoje z kuchnią, ul. Kochanowskiego l. 26.

Pokój frontowy z przedpokojem ulica Sobieskiego 4, drugie piętro. 932

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Piosnki i Satyry

Artura Bartelsa

wychodzą w sześciu zeszytach (2 tomach)

nakładem K. BARTOSZEWICZA w Krakowie ulica Szewska liczba 10).

Cena zeszytu 50 ct. z przesyłką 60 ct. 2834 a

Prenumerata na 2 tomy (6 zeszytów) wynosi 2 złr. 50 ct., z przesyłką pocztową 2 złr. 80 ct.

NAJTANIEJ **CHIFFONY, SHIRTINGI** sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam. 2800

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich, skórą szyte i niutowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

Nowo założony

HANDEL Antoniego Uhlarz

w Kołomyi

poleca

na nadchodzący sezon

w wielkim wyborze

SUKNA, FLANELKI, Materje wełniane, Barchany białe i kolorowe, Chustki (Himalaya), Kocyki, Dywany i Kapy

Oczkowe wyroby,

jako to:

Chustki na głowę, Kaftaniki, Kamizelki, Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Kamasze.

Fabryczny skład wyrobów syst. Dr. G. Jägera.

Kto świeże towary dobrze i tanio chce kupić, niech się nie spóźni i żąda 2833

Cennik i próbki,

które bezpłatnie i opłacone zostaną wysłane.

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 2785

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Zakład ogrodniczy

Kazim. Piątkowskiego

ul. Krzyżowa 16, poleca szczepy jabłoni, grusz, śliw itp. 3—6 letnie po 40—80 ct.; drzewa alejowe: kasztany, lipy itp. 2—4 mtr. wysokie po 40 ct. 1 zł., tudzież rozmaite drzewa i krzewy liściaste i szpilkowe po najniższej cenie. 2867

Fotoplastyczna

wystawa sztuki

przy ul. Hetmańskiej l. 4 I piętro.

Tylko do 27. Października 1888 r.

przepyszne pałace 2875

króla Ludwika II. Bawarskiego.

Otwarta od godziny 9. rano do 9. wieczór.

Wstęp 20 ct. w. a.

WINOGRONA

feslawskie kuracyjne

szczepu włoskiego

otrzymuje

codziennie świeże

i sprzedaje najtaniej handel

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, pl. Marjacki l. 7.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2765

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Jesienną bryndzę węgierską

Marony włoskie,

Musztardę kremską,

Figi sułtańskie

poleca 2802 c

HANDEL

Karola Bałłabana

we Lwowie.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:	½ kilo zł.
Nr. 0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1. „Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2. „Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·
Nr. 3. „Nandżyn," czarna mocna . .	3·20
Nr 4. „Souchong." małe narkot. . .	2·80
Nr. 5. „Congo," familijna dobra . .	2·—
Nr. 6. „Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7. „Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8. „Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9. „Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2775 a

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najlepsze i najtańsze **OLEJE MASZYNOWE**

„RAGOSINE"

poleca

LUDWIK WINIARZ

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „Ragosine" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej **„Ragosine"** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważnioną jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Miączyńskiego we Lwowie, dla tego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„Ragosine"** za lichy i **szkodliwy falsyfikat** uważać należy. 2822

Handel założony w r. 1789.

Sezon 1888/9

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ

otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45

½ kilo herbaty Congo . . . zł. 1·90 | ½ kilo herbaty Pecco przedn. . zł. 3

½ „ „ Souchong . . „ 2·30 | ½ „ „ najprzedn. „ 4

½ „ „ przedn. . . „ 3·— | ½ „ „ karaw. 5, 6 i 8

½ „ „ najprzedn. . „ 4·— | ½ „ „ żółtej . . zł. 5

½ „ Pecco . . . . „ 2·80

Najlepsze OKRUCHY HERBACIANE ½ kilo złr. 1·50, 1·80 i 2·30.

DZIESIĘCIOLETNI STARY RUM BREMSKI.

butelka cała . . . złr. 1·80 | pół butelki najlep. zł. 1·20

„ najlepszy „ 2·40 | ćwierć butelki „ najlep. „ —·50

Pół butelki . . . „ —·90 | „ „ —·60

Cenniki rozsyłam franco.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysełają się.

Opakowanie nic się nie liczy.

Handel założony w r. 1789.

Sezon 1888/9

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn załatwia sumiennie i starannie 2881

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

KANTOR WYMIANY i GIEŁDOWY

GUSTAW MAX

Lwów, Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka liczba 17.

poleca

Czapki barankowe futrzane,
Imitacja baranków, pliszowe,
Wełniane, Sukienne i Loden
od 1, 1.50, 2, 3, 5, do 10 złr. 2880

NA ZIMĘ!

bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary oraz wybór pledów

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, pończochy myśliwskie, jedwabne chustki (cachenez).

Płótna, stołową bieliznę,
gotową bieliznę dla mężczyzn,
pończoch, skarpetek, także
pończoszki dla dzieci,
Deszczochrony, krawatki, manszety i kołnierzyki

Skład komisowy Jaegera normalnej bielizny z uznanej pierwszorzędnej fabryki FRYDER, REDLICHA w Bernie

Poleca Handel 2809

F. S. BARDASZA

we Lwowie,

vis-a-vis kościoła Katedralnego

Ceny fabryczne.

NOWOŚĆ!

na dzień zaduszny

do illuminacji grobów

szklanne tulipany

ozdobne z napisem

„Wieczne odpoczywanie"

po 85 ct., rubinowe złr. 1·20

Kazimierz Lewicki

Lwów

ulica Trybunalska

także 2874

lampki kolorowe.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 2776

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

769

Maryocelskie

Krople żoładkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żoładka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żoładka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żoładkowych, zgadze, tworzeniu się piasku i kamyków w pęcherzu, przy nadmiernym tworzeniu się flegmy, żółtaczce, wstręcie i womitach, przy bólu głowy (jeżeli pochodzi z żoładka), kurczach żoładka, zatwardzeniu, przeciążeniu żoładka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakonika wraz z przepisem 40 centów austr. po dwojnego 70 kr. Główny skład w aptece „u Karola Brady" w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Prawdziwe do nabycia: Lwów: apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gallhofera, Kalixta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Migdalskiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulska, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Żobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Helma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Zolińskiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Bzranowskiego. — **Rozwadów:** apt. Wilh. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Alekiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — **Sokołów:** apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. — **Stryj:** apt. Chiłbaczyńskiego, W. Komorowskiego. — **Turka:** Zyg. m. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pelescha. **Kopeczyńce:** apt. Ileders. **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. Fr. Jamrógiewicz i apt.

A. Steifa Synowie

we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych 2858

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska liczba 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne po cenach zniżonych.

Sukno

jak: **Peruwien, Doskin, Tyfl, liberyjne i dla straży ogniowych,** jakoteż wszystkie gatunki **towarów modnych.** 760

Wzory na okaz przesyłają się franco.

Bogate **kolekcje, doskonałe gatunki, bardzo tanio,** dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny **„zum weissen Lamm"** w Bernie.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca 2.93 b

własnego wyrobu, jedynie racjonalny

Specyfik na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach, najuporczywsze nagniotki i narośle.

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem, kosztuje tylko 20 ct., większy 50 ct.

KANTOR WYMIANY 2766

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Tamże można także wszelakie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

L. 3417.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Drohobycza przeprowadzi w dniach 30. października, 10. i 18. listopada 1888 licytację na wydzierżawienie swojej propinacji gorzałczanej wraz z nakładem gminnym od gorzałki na jeden rok a to od 1. stycznia 1889 do ostatniego grudnia 1889.

Ceny wywoławcze za prawo propinacji 33345 zł. w. a. zaś za nakład gminny 16675 zł. Zakład wymaga się w wysokości 10% cen wywoławczych, zaś kaucja w kwocie równającej się ćwierćrocznej cenie dzierżawy.

Warunki licytacji są wyłożone w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia.

Z Zarządu gminy

Drohobycz dnia 20. października 1888. 2882

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 2768 b

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Maggi's Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe z roślin strączkowych itd.

są uznane jako

najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny Juliusz Maggi & Comp. **dla Austro-Węgier Wien,** I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we Lwowie u **KAROLA BAŁŁABANA i STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 877

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

LWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Lasbownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.